Nr. 199. We Lwowie, Czwartek dnia 31. Sierpnia 1882. **Rok XX[illegible]**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 4 złr. 50 ct., miesięcznie 1 " 50 "
Z przesyłką pocztową: miesięcznie [illegible]; kwartalnie w państwie austrjackiem [illegible], do Prus i Rzeszy niemieckiej [illegible], Francji [illegible], Belgii i Szwajcarji [illegible], Włoch, Turcji i księstw Naddun. [illegible], Serbii [illegible].
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." [illegible]. W Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." Agence [illegible] Adam, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 12. Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schalek, [illegible] w Hamburgu [illegible] w Warszawie [illegible] w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętego jednym wierszem drobnego druku.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na miesiąc wrzesień:

we Lwowie:

miesięcznie . . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . 2 złr. —

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 30 sierpnia.

(Wystawa przemyska. — Artykuł *Berliner Börsen-Courier* o wojnie z Moskwą. — Pogotowie wojenne Galicji. — Bieżące wiadomości przedlitawskie.)

Jutro odbędzie się w Przemyślu uroczystość otwarcia wystawy rolniczo-przemysłowej.

Przypominamy że skutku tej wystawy w sposób tak świetny jak ona istotnie przedstawia się, przynosi nietylko zaszczyt inicjatorom jej, jakoteż tym wszystkim, którzy przyłożyli się w czemkolwiek do jej urządzenia, nietylko dla miasta Przemyśla i okolicy przyniesie ona znaczne korzyści, i w miłem na długo pozostanie tam wspomnieniu, lecz i dla kraju całego akt ten nie jest bez doniosłego znaczenia.

Wystawa przemyska jest bowiem wyrazem budzącego się na nowo we wszystkich warstwach ludności poczucia potrzeby pracy nad postępem ekonomicznym, t. j. nad ustawicznem doskonaleniem i zwiększaniem produkcji tak w dziale rolniczym, jakoteż i przemysłowym.

Lwowska wystawa krajowa z r. 1877, jak słusznie twierdzić można, zrobiła w tym względzie początek. Ona nietylko wydobyła na widok publiczny i zapewniła należną opiekę niektórym bardzo ważnym w naszych stosunkach gałęziom produkcji (jak np. nafciarstwu), lecz u ogółu ludności wzbudziła otuchę i odwagę, jakoteż i chęć do pracy nad podniesieniem krajowej produkcji i płodów surowych, i nad rozwojem rozmaitych gałęzi przemysłu, które dawniej nędznie wegetowały w zapomnieniu, w zaciszu, gdy warstwy ludności, najbliżej w ich rozwoju interesowane, po największej części nie miały wiary w możność ich rozwinięcia, zdesperowały o ich przyszłości.

Otóż na wystawie przemyskiej widzimy uwidoczniony ten zbawienny ruch umysłów, widzimy już jego rezultaty. Miała to być pierwotnie tylko na skromne rozmiary obliczona okręgowa wystawa, gdy tymczasem sama przez się rozszerzyła się na „krajową" wystawę, a rozporządzając tylko niewielkiemi środkami, ściągnęła przeszło 800 wystawców, tj. $^2/_3$ ogólnej cyfry uczestników krajowej wystawy rolniczo-przemysłowej, przed pięciu laty we Lwowie odbytej. Dawniej projekta wystawowe z trudnością znachodziły chętnych do opieki nad ich wykonaniem, i u ogółu producentów wcale nie wzbudzały entuzjazmu.

Teraz jednak inaczej!

W wystawie przemyskiej biorą udział po raz pierwszy włościanie w imponującej liczbie, mianowicie w dziale bydła rogatego, i jak rozumie się samo przez się, w dziale przemysłu domowego — i to ze wszystkich okolic kraju.

Również świetnym dowodem budzącego się w szerokich warstwach ogólnego zajęcia się sprawami rozwoju rolnictwa i przemysłu są te liczne zjazdy i zgromadzenia fachowe, jakie mają się odbyć w Przemyślu z okazji wystawy. Zbiera się tam zgromadzenie ogólne Towarzystwa gospodarskiego, Towarzystwo leśne, Towarzystwo włościańskich kółek rolniczych, zwołany przez „spójnię" wiec przemysłowy, kongres nafciarzy itd. To wszystko dowodzi, że z jednej strony pojmuje się wystawę nie jako widowisko — które jak na nasze stosunki bywa często zabawką, lecz że z pełną świadomością pragnie się wyciągnąć z niej naukę na przyszłość, i chce, ażeby ona stanowiła etapę w powszechnej dążności naszego społeczeństwa do ekonomicznego się podźwignięcia.

Serdecznie winszujemy przeto miastu Przemyślowi jutrzejszej uroczystości pięknej, i życzymy, ażeby rozumne i poczciwe intencje opiekunów wystawy szczęśliwie spełniły się!

* * *

Berliner Börsen-Courier, organ giełdy berlińskiej, zamieścił artykuł pod tytułem „Wojna z Moskwą" (Krieg mit Russland), który tak w sferach publicystycznych jak i giełdowych berlińskich wywołał niemałe wrażenie, a między innemi stał się także przyczyną obecnego zachwiania się walorów moskiewskich. Dla nas z dwóch względów artykuł ten jest ważny. Naprzód z tego, że rzuca pewne światło na obecną sytuację, a powtóre dlatego, że poddaje także krytyce pogotowie wojenne Austrji, na jaką nie poważyło się dotąd jeszcze żadne pismo berlińskie.

Co do pierwszego zaznaczyć więc przedewszystkiem musimy, że wyrażony przez nas wczoraj pogląd, iż na widokręgu politycznym zarysowywać się zaczyna pewne zbliżenie między Moskwą a Niemcami, pismo berlińskie uważa za fakt spełniony. Zdaniem jego oba te mocarstwa porozumiały się już kompletnie co do sprawy egipskiej i odtąd, czy nastąpi zjazd cara z cesarzem Wilhelmem czy też nie nastąpi, w każdym razie pójdą oba gabinety wspólną drogą w akcji, wymierzonej ostrzem przeciw Anglii. „Ale sprawa egipska, powiada berliński dziennik, jest sprawą drugorzędną, więc też zbliżenie się między trzema mocarstwami na jej tle jest rzeczą drobnej wagi, raczej manewrem do przykrycia wzajemnej nienawiści, niż polityczną kombinacją o cechach przyszłościowych."

Po takim wstępie przechodzi autor artykułu do drugiej sprawy i za pomocą znanych już argumentów, które niejednokrotnie rozbieraliśmy w naszem piśmie, uzasadnia twierdzenie, że wojna między Moskwą a Austrją i Niemcami jest rzeczą nieuniknioną. Przytacza przytem pewne odezwanie się Ignatiewa, którego dotąd nigdzie nie spotkaliśmy, a ten które Mentir-basza miał wygłosić wówczas kiedy pierwsze pokazały się brzaski egipskiej łuny. W licznem towarzystwie petersburgskich dyplomatów mówiono o wpływie jaki sprawa egipska wywrze na Rumelię i Bułgarję; Ignatiew zabrał głos i rzekł: „Jednakże moi panowie nie w Rumelii tkwi teraz główny punkt ciężkości sprawy wschodniej, a ślepy ten kto nie widzi, iż przyszłość Wschodu rozstrzygnie się ostatecznie nie nad Nilem, ani nad Bosforem, ani nad Dunajem, ale w Galicji i nad Wisłą."

Ze zdaniem tem Ignatiewa zupełnie się zgadza berliński dziennik; zastanawia się więc nad tem, jakie jest pogotowie wojenne Austrji i Niemiec, i o ile po stronie tych mocarstw są szanse zwycięztwa. Owoż Niemcom oddaje w tej mierze bezwzględne pochwały. „Od lat dziesięciu, wtedy jeszcze kiedy nikt nie przypuszczał, że może być kiedykolwiek rozerwana stuletnia przyjaźń między Berlinem a Petersburgiem, poczęły Niemcy wzmacniać swą wschodnią granicę — powiada autor. — A chociaż dla niespecjalisty może się ona mimo to wydawać dość odkrytą, to przecież wprawne oko znawcy dostrzeże zaraz, iż przez tę sieć bagien i kolejowych linii, armia nieprzyjacielska z trudem będzie się mogła przecisnąć. Przy tem w razie wojny możemy o trzy tygodnie wcześniej naszą armję zmobilizować, aniżeli Moskale. Po dniu wypowiedzenia wojny Moskwa może w siedm, a najwcześniej w sześć tygodni wystawić 500.000 armję, i to na pograniczu. My zaś możemy w trzy tygodnie rzucić w dolinę Wisły 650.000 żołnierza, zająć Warszawę, obsadzić całe Kaliskie, Kieleckie, Sandomierskie i stworzyć połączenie pomiędzy Galicją a Poznańskiem".

A jak jest przygotowaną do wojny Austrja? Pytanie to wprawia autora artykułu w zły humor, a jego pióro przybiera takie zwroty, jak gdyby chciał pokazać, iż w Berlinie nie są wcale zadowoleni z austrjackiej indolencji. Naprzód gniewa go to, że dotąd nie jest wykończona forteca Przemyska, jeszcze więcej, że w Galicji brak linij kolejowych. Obwarowanie to tem szczerszem nam się wydaje, że przecież wiadomo, iż giełda berlińska, która posiada niemal wszystkie akcje kolei Karola Ludwika, była dotąd głównym antagonistą budowania innych dróg kolejowych w Galicji z tego tytułu, iż drogi te przynosiłyby uszczerbek dochodom wspomnianej kolei. Tymczasem organ owej giełdy wypowiada żal, że dotąd Transwersalna linia nie jest gotowa, a w dalszym ciągu oświadcza, że sama Transwersalna linia nie wystarcza jeszcze do postawienia Galicji w stanie zupełnego pogotowia. Przedewszystkiem potrzeba bocznych linij kolejowych, dążących do granic Moskwy.

Cóż bowiem za korzyść dla Niemiec, że zajmą Kieleckie i Sandomierskie, kiedy Austrja nie ma kolejowego połączenia z Sandomierzem? Jak wyciągnąć front wzdłuż nadwiślańskiej linii, kiedy prawe skrzydło tego frontu, przeciw któremu Moskale mają Zamość, nie będzie połączone żadną linią kolejową z głębią Galicji, gdyż Austrja nie ułożyła się dotąd na zbudowanie linji Lwów-Tomaszów? I w tym sensie krytykuje dalej *Börsen-Courier* pogotowie wojenne Galicji, w sposób, któremu przyznać trzeba, że jest wolno, a dochodzi w końcu do wniosku, który parafrazuje znane wyrażenie się Napoleona I. o Austrji.

Jeżeli przypomnimy sobie, że niedawno wysłano z Wiednia komisję do zbadania szans linji Rzeszów-Sandomierz; jakoteż że ministerjum przygotowało podobno przedłożenie co do Transwersalnej linii i odnośnej łączącej ją z Krakowem; i zestawimy te fakta z tem niezadowoleniem, jakie panuje w Berlinie z powodu galicyjskiego niepogotowia, to dojdziemy do przekonania, że zmiany te pod jakim wpływem zawdzięczyć to możemy, iż może w przyszłości Galicja mogła po macoszemu w sprawie dróg kolejowych traktowaną będzie.

* * *

Kilka dni temu zapewniali półurzędowcy przedlitawscy, że preliminarz budżetu na r. 1883 już jest gotowy, że będzie zaraz na jednem z początkowych posiedzeń Rady państwa wniesiony, a mianowicie, że okazuje bardzo pomyślny postęp w gospodarstwie państwowem. A dzisiaj zapewniają ciż sami półurzędowcy, że „pertraktacje co do budżetu na rok przyszły nie są dotąd pomiędzy ministrami przedlitawskiemi a tem mniej z ministerstwem wspólnem, czyli właściwie z ministerswem wojny przeprowadzone, i dzisiaj nawet nie wiadomo jeszcze, jak budżet przedlitawski a temmniej jak delegacyjny wypadnie. Pojawiające się tu i owdzie twierdzenie, że już tegoroczny budżet nie przedstawi niedoboru, odpowiada raczej patrjotycznemu życzeniu, niż faktycznemu stanowi rzeczy. Zresztą dość wskazać na Bośnię dla przekonania, że trudno aby miała podstawę nadzieja zupełnego zniknięcia niedoboru."

Minister handlu br. Pino, został d. 28. bm. wybrany posłem do Rady państwa z okręgu wiejskiego Radowce-Kimpolung na Bukowinie, — tak więc radca p. Pithey został zawakowany na prezesa, a br. Pino otrzymał prawo głosowania w Izbie posłów. [illegible] centralistów bukowińskich, jak nie postawili żadnego kontrkandydata. Chłopi bukowińscy nie kontentują się tak jakim posłem, — przebierają, nie przebierają, ale przedstawicielstwa wybierają.

Podnosiliśmy już nieraz, jak się teutoni zbytkują nad Czechami morawskimi; i jak słusznie są żałoby Czechów morawskich — a oto co czytamy w berneńskim *Tagesbote*: „Z postępowania Czechów wobec egzaminacyjnego rozporządzenia dla czeskiej wszechnicy, tudzież ze stanowiska, jakie zajmują wobec Niemców, jasnem jest, że wszelkie pojednanie, wszelka ugoda z Czechami stała się niepodobieństwem. Położenie Niemców w Czechach i na Morawie stało się tak dalece krytycznem, że już tylko jeden środek im pozostaje: udać się wprost do monarchy; miasto za miastem niechaj się do najwyższego w Austrji stróża prawa zwrócą z prośbą i opowiedzą mu, że naczelne plemię państwa czuje się zagrożonem, to plemię, w którem monarchowie Austrji dotąd najpewniejszą mieli podporę! Deputacja za deputacją niechaj się, jak niegdyś w opałach burmistrz wiedeński Zelinka z czcią i wierności dla dynastji udadzą do swego monarchy, który nie puści bez wysłuchania pukających do jego burgu."

Wiedeńskie dzienniki centralistyczne powtarzają ten artykuł jako taki, który niezmierną sprawił sensację we wszystkich stronnictwach i uzyskał powszechny poklask w kołach niemieckich. Co to ma znaczyć? czyżby w samej rzeczy myśleli teutoni morawscy o podobnym kroku? Bardzo jednak niefortunnie wybrali się z porównaniem z ową deputacją „w opałach burmistrza wiedeńskiego." Było to w r. 1866., kiedy Prusacy już stali pod samym Wiedniem, tylko Dunajem oddzieleni, a tchórzostwem przejęta burgerja wysłała burmistrza do cesarza z prośbą, aby cesarz opuścił Wiedeń i nie naraził Wiednia na skutki wojny. W Prusiech rozstrzelanoby na miejscu człowieka, któryby w podobnej okazji z podobnem żądaniem wystąpił. Nadto i przemowa dr. Zelinki była wcale nie ubraną w formy właściwe. Nam się jednak zdaje, że ów artykuł jest tylko sobie elukubracją, jakich tysiące już czytaliśmy w pismach wiedeńskich, i ani kur po nich nie zapiał.

Prawdziwa pasja porywa teutonów z powodu okólnika, który wydał namiestnik Czech, jen. Kraus, jako prezes krajowej Rady szkolnej do dyrekcyj szkół średnich: „Na podstawie spostrzeżeń dawnych jakoteż i z czasów ostatnich, jak zgubnemi są stosunki uczniów szkół średnich z burszami akademij, poleca się dyrekcji, aby uczniom swego zakładu jak najsurowiej zakazała obcowania z burszami akademij nietylko podczas kursu szkolnego, ale i w czasie wakacyj." — Jak wiadomo, owe korporacje akademickie, zwane burszenszaftami, polegają tylko na systematycznem pijactwie i hałaburdnictwie, w czem pomagają im niemający żadnego wychowania i poczucia godności profesorowie; nadto te burszenszafty są w Austrji stekiem prusofilstwa. Rzeczą jest niewątpliwą, że skutki obcowania gimnazjalistów i realistów z temi wyrzutkami społeczeństwa są okropne na ciele i duszy. Jak wiemy, z gimnazjum litomierzyckiego wypędzono 27 uczniów, — było to następstwo wycieczek praskich burszów niemieckich do Litomierzyc.

Politik otrzymała następujący telegram z Wiednia: „W sprawie Merstallingera pojawiają się coraz nowe szczegóły, rzucające niekorzystne światło na postępowanie pewnej grupy radykalnego stronnictwa robotników. Zabrany przez policję protokół, zawierający program klubu nihilistycznego, zobowiązuje każdego podpisanych tam uczestników do postawienia się w pierwszej chwili do dyspozycji [illegible] środkami, dla pomożenia agitacji socjalistycznej i dla „wyzwolenia biednych [illegible]". W pewnej książeczce notatkowej jest zapisane: „W sprawie M. wydałem [illegible] 2 złr. 40 ct." [illegible] pojmanego bawiącego w Ameryce Hotzego o zdradę."

W pewnej wiedeńskiej korespondencji lokalnej (pismach litografowanem, zawierającem wiadomości kronikarskie) pojawiła się „Odpowiedź" radykalnego stronnictwa robotniczego — niewiadomo czy autentyczna — przeciw zarzutom, jakoby „główni sprawcy" Engel i Pfleger byli wodzirejami na zebraniach robotniczych. Należą oni do stronnictwa dopiero od czerwca bież. roku. Pfleger nie miał nigdy poważania i był przezywany „jezuitą;" nie odszczególnił się nigdy, nawet nie posiada zdolności mowcy i w ogóle wcale nie figurował. Jeszcze mniej znany jest Engel; był nauczycielem tańców robotniczego Stowarzyszenia edukacyjnego, i słynął z trwożliwości. Peukert był dopiero od 14 dni redaktorem *Zukunftu*. Zbiegły do Ameryki Hotze przybył do Antwerpii bez funduszów i ztamtąd udał się z prośbą o pomoc do socjalistów nowojorskich, którzy mu też przysłali fundusze na dalszą podróż. Radykalne stronnictwo robotnicze pragnie się oczyścić z zarzutu, iżby jako stronnictwo stało w jakim związku z atentatem. Ci z aresztowanych, którzyby się istotnie okazali zbrodniarzami, będą wykluczeni ze stronnictwa."

Stowarzyszenie „Prawda", będące reprezentantem umiarkowanego stronnictwa robotników, rozesłało d. 28. bm kilka tysięcy zaproszeń na zgromadzenie ludowe, które się nazajutrz odbyć miało w kwestji „stanowiska socjalistów wiedeńskich wobec rozbójniczego zamachu na Merstallingera". Donosząc o tem dzienniki dodają: „Radykały zamierzają rozbić to zgromadzenie w razie, gdyby uchwalono cokolwiek obraźliwego dla przewódzców radykalnego stronnictwa robotniczego." — W istocie, jak nam donosi telegram, zgromadzenie zostało rozbite, i to na samym początku, bo jeszcze przed wyborem przewodniczącego.

Według wiadomości, jakich policja wiedeńska i inne źródła nastręczyły do dzisiaj, okazuje się, że zamachu rozbójniczego dopuścili się członkowie wiedeńskich radykałów robotniczych, i zrabowanych pieniędzy nie użyli na cele stronnictwa; a co główna, pomysł zamachu powzięty był nie przez stronnictwo i nie w jego imieniu, ani też z jego nakazu, tylko przez jeden odłam, takzwaną grupę. Grupa zaś jest najniższym szczeblem organizacji radykałów; jedna grupa nie znosi się z drugą, nie zna członków żadnej innej grupy. Dlatego owa „Odpowiedź" protestuje przeciw posądzaniu „stronnictwa" o udział w zamachu — popełniła zbrodnię tylko „grupa".

Listy z Lublany.

IV.

Lublana d. 22. sierpnia.

Lud słoweński obfituje w rozmaite podania i baśnie, w których cały skarb poezji się przechowuje. Niektóre z nich nacechowane są znamionami historycznej rapsodji. Podanie o królewiczu Marku, upowszechnione w Serbii i Bułgarji, krąży i po ziemiach zamieszkałych przez Słoweńców. Prócz Marka posiadają słoweńskie ludowe podania i innych jeszcze bohaterów. Jednym z tych jest „kral Matjaż" t. j. król Maciej Korwin. Lud opowiada sobie o nim, iż cudownym sposobem dostał się na tron. Teraz siedzi on śpiąc z swem czarnem wojskiem w grocie Triglawy, póki broda mu nie wyrośnie siedm razy tak długą, jak stół, przy którym siedzi w kamiennem podziemiu. musi on tam z swem wojskiem siedzieć, kiedy jednak z góry wyjdzie na światło słoneczne, zrobi on porządek na ziemi i utrwali wieczny pokój. — Innymi bohaterami są wojewoda Janko i Lambergar, zwycięzca potworu „pesoglavca" (psiej głowy). Również istnieje baśń i o Kroku, który podstępem zabił smoka siarką i smołą palącą się ziejącego. Prawdopodobnie jest słoweński Krok identyczny z naszym Krakiem, od którego Kraków miał swą nazwę otrzymać.

Oprócz ogólnie znanych gadek i baśni o powyżej wymienionych bohaterach, krąży jeszcze mnóstwo miejscowych podań, szczególnie o starych zamkach i ruinach.

Na jednej z takich baśni osnuł najznakomitszy słoweński poeta Priszirek epiczny swój poemat „Krot pri Sawici".

Mury ruiny zamku Smlednik, mają być zbudowane ze skamieniałych głów ludzkich.

Niemniej poetyczne i znamieniem czysto słowiańskiem nacechowane są zwyczaje i obyczaje ludu słoweńskiego. Sięgają one bez wątpienia jeszcze czasów pogańskich.

Starożytny „Perun", „Perkun", żyje jeszcze w ustach ludu słoweńskiego. W niektórych okolicach klnie lud dotychczas „Perun" albo „Perkun te ubij!" Prócz tego znajdujemy nazwy miejscowości dotychczas utrzymane jakoto: „Perkunju ves", „Perkunji vrh".

Pogańskie, starosłowiańskie zwyczaje przeszły poniekąd do chrześciańskich świątecznych obrzędów.

Święto Bożego Narodzenia zowie się u ludu słoweńskiego świętem narodzenia „božica" (małego Boga), co wskazuje na pogańskie pojęcie o narodzeniu się młodego boga słońca, przypadającem podówczas.

W noc Bożego Narodzenia kwitną drzewa pod śniegiem, w niektórych źródłach płynie wino zamiast wody, zwierzętom rozwiązuje się język i mówią one ze sobą; kto nieświadomie ma przy sobie nasienie paproci, rozumie je.

Kto o północy idzie przez rozstajną drogę, widzi w obłokach ogniste miecze, walczące wojska i to, „co rok przyszły ma przynieść".

W Boże Narodzenie i przez cały czas do Trzech Króli ciągną od chaty do chaty kolendnicy, podobnie jak u nas, życząc szczęścia zdrowia i pomyślności.

W całej południowej słowiańszczyznie znaną jest kolęda.

Przy obrzędach weselnych nie obchodzi się bez swatów. Ci dobijają targu. Pan młody przychodzi już na gotowe. Przed ślubem zaprasza pan młody z drużbami swych krewnych i znajomych, panna młoda zaś z druchnami swoje powinowactwo. Mężczyzni nie szczędzą pieniędzy i prochu, wina też nieśmie braknąć, pistolety muszą pukać, ażeby ludziom oznajmiać, że orszak weselny się zbliża. W wigilią dnia weselnego wiozą swaty panu młodemu na drabiniastym wozie wyprawę panny młodej. Na wierzchu wozu nie śmie brakować kołyski i pstro pomalowanej skrzyni, na której znowu spoczywa olbrzymi bochenek chleba.

Od parobków wiejskich musi pan młody swą oblubienicę wykupić pieniądzmi lub winem. Jeśli zaniedba to uczynić, grozi mu niebezpieczeństwo, że parobcy spłatają mu jakiegoś figla.

Kiedy orszak weselny przychodzi po pannę młodą, zastaje zwykle drzwi chaty zamknięte. Wydobyć ją, jest rzeczą wcale trudną. Trzeba długo kołatać do drzwi i prosić, używać często podstępu, zanim drzwi się uchylą. Często też podsuwają zamiast panny młodej starą zawelonowaną babę. Po ślubie uczta, tańce i pijatyka Zabawa trwa dni kilka. Kto w dom przyjdzie, często bywa częstowanym. Gość w dom, Bóg w dom. Przy przenosinach są osobne obrzędy.

W święta wielkanocne nie ma zwyczaju urządzać święconego. Ale za to są pisanki, którym lud przypisuje cudowne przymioty, a mianowicie, że proszek z ich skorupy strzeże bydło od uszkodzenia i odgania od domu gady i inne płazy. Na wielkanoc pieką się także kołacze i je się „alleluja" (wysuszone łupiny z buraku, drobno posiekane i z miodem gotowane).

Święty Jerzy, który zwalczył smoka jest patronem wiosny i trzód, ale zarazem i — pasterzem wilków (*vucji pastir*). Rozdziela on tym drapieżnym zwierzętom zdobycz i w tym celu zwołuje ich w pewien czas pod dużym dębem. Z rana w dniu jego uroczystości spada ze słońca czarodziejskie zwierciadło; kto je znajdzie, widzi w niem, co się daleko i szeroko dzieje.

I palenie ogniów po górach w noc świętojańską przechowało się w zwyczajach ludu słoweńskiego. Są to nasze sobotki, które się u nich nazywają „*kresami*", około których lud tańczy trzymając się za ręce i śpiewa.

W dzień zaduszny pieką umyślnie chleby dla rozdzielania ich pomiędzy ubogich. Chleby te zowią się „*presce*". W niektórych okolicach Krainy i Styrji zostawiają w nocy wino na stole, ażeby zmarłe dusze mogły się pokrzepić. Gdzie niegdzie funkcjonują jeszcze przy pogrzebach płaczki, a wszędzie odprawiają zaduszne prażniki czyli „*karminy*".

Przesądy i zabobony, czary i zaklęcia przechowały się również u ludu słoweńskiego z czasów pogańskich w nieskazitelnej niemal czystości.

Któż zdoła je wszystkie wyliczyć. Ponoś nie spisałby ich wszystkich w grubej księdze.

Widzimy więc, że lud ten nie tylko swój język, ale i zwyczaje i obyczaje słowiańskie pomimo wszelkich burz i reform, przez jakie w ciągu trzynastu set lat przechodził, zachował.

G. Smolski.

Przyszła wojna.

Pod takim tytułem pojawiła się w Paryżu broszura, która w ostatnich czasach nie mało narobiła hałasu w całej Europie.

Autor tej ciekawej książki położył sobie za zadanie przedstawić narodowi francuskiemu konieczność wielkiej wojny, której głównymi aktorami mają być: Francja i Niemcy.

Francja w ostatnich dziesięciu latach na potrzeby wojenne wydała cztery miliony franków, aby się godnie do przyszłej walki ze śmiertelnym wrogiem przygotować.

Francja, mówi autor, która kiedyś z niemałem szczęściem i chwałą walczyła przeciw koalicji państw europejskich — w roku 1871, pokonaną została przez jednego wroga i zmuszoną do błagania o pokój. Duma narodowa Francji została obrażoną śmiertelnie.

Niech więc każdy sądzi jak chce, ale otwarta rana rozjątrza się coraz bardziej i wywołać może starcie.

Jest rzeczą pewną, że dwie bogate prowincje oderwane przemocą od Francji, dwa miliony francuzkich obywateli wziętych pod obce jarzmo i haniebny pokój, jaki Francja podpisała, osłabił jej znaczenie w koncercie europejskim i odosobnił ją zupełnie.

Francja więc do odzyskania dawnego znaczenia politycznego dążyć musi.

Obok tej jednej, najważniejszej, są jeszcze i inne przyczyny koniecznego wybuchu przyszłej wojny.

Czarne chmury niebezpieczeństwa, gromadzące się nad Prusami i państwem Niemieckiem, przyszłą wojnę mogą tylko przyspieszyć. Drobne bowiem państwa niemieckie, przygniecione żelazną stopą przewagi pruskiej, ujarzmione i zubożałe, podnoszą dzisiaj głowę i domagają się swoich praw i nagrody za udział w ostatniej wojnie. Dziś w całych Niemczech odzywa się stara tradycja samodzielności, wszędzie występują nowe prądy, opierające się sile pruskiej, a w Berlinie samym nie mogą znaleźć sposobu, aby budzący się tak gwałtownie separatyzm utrzymać na wodzy.

Wobec grozy wewnętrznej, mogącej zdruzgotać wspaniały gmach potęgi Hohenzollernów, potrzeba więc wskazać Niemcom, że niebezpieczeństwo płynie z Zachodu, trzeba wywołać nową wojnę z dziedzicznym wrogiem z nad Sekwany, dającą możność pomyślnego rozwikłania węzła, zaplątanego przez ks. Bismarka.

Co więcej, nowe zwycięztwo (gdyby było możliwem), dałoby może pochop do urzeczywistnienia jedynej i rozkosznej myśli żelaznego księcia, a mianowicie do usunięcia drobnych dynastycznych uzurpacji i do zrzeczenia się władzy licznych królów i królików niemieckich, na korzyść jedynego wielkiego państwa pod panowaniem Hohenzollernów w Berlinie. Do dopięcia zaś tego zamiaru potrzeba jest nowa wojna !!

Drugą przyczyną niemniej ważną jest smutne ekonomiczne położenie Prus i za nim idące widmo socjalnych przewrotów.

Lud w Niemczech ohydnie okłamano — woła autor broszury — nędza wzrasta tam codziennie — a burza socjalna zbliża się widocznie.

Przeciw temu wszystkiemu, przeciw wszystkim chorobom społecznym Prus i Niemiec, polityczna szkoła Bismarka przepisuje jedyne tylko lekarski środek — wojnę! W Berlinie wiedzą dobrze, że dokąd Francja nie będzie shołdowaną, albo znowu upokorzoną, do tej chwili Niemcy — nie mogą zwrócić swojej polityki zaborczej w inną stronę. Ponieważ zaś Francji shołdować niemożna — trzeba ją więc upokorzyć.

Wybuch przeto wojny francuzko-niemieckiej podług twierdzeń autora jest nieunikniony.

W końcu stawia autor pytanie: czy jest możliwem ażeby Francja odniosła zwycięztwo, gdyby tylko obadwa wrogie państwa stanęły do boju — bez sprzymierzeńców.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Warszawa d. 27. sierpnia.

(*Kurjer Codzienny* i awantura jego z policją. — Cenzura i zjazd techników polskich w Krakowie. — Przygotowanie do mobilizacji. — Albedyńskiego nie widać. — Teatry).

Po rozmaitych fazach i przejściach *Kurjer Codzienny*, pisemko założone niegdyś przez Kurza, starego sybiraka, cieszące się wielką sympatją całej inteligencji warszawskiej swego czasu, przeszło na własność młodego człowieka p. Rakowskiego.

Pierwotnie skupiły się tam dobre świeższe siły literackie Warszawy, które jednak wkrótce pismo z powodów nieporozumień wewnętrznych opuściły, pozostawiając je na łasce losów. W redakcyje wówczas faktycznie objął p. M. W. znany z awantur z p. Zyblikiewiczem w Krakowie, b. redaktor *Djabła*. Pan M. W. pisywał udatne dość felietony co sobotę. W jednym z takich odcinków przypadkowo [illegible] przypowieścią o Arabim baszy, a dotknął w jej najdrażliwszej stronie, bo... w łapownictwie i w niezaradności [illegible]. Rzecz była napisana zręcznie i niewinnie, kiedy ją cenzura puściła. Komuś się to jednak nie podobało i dany numer *Kurjera* z dnia 19. b. m. przedstawiono Krüdenerowi, zastępującemu Albedyńskiego, powiadając, iż w nim się stał popełniony *crimen laesae majestatis*. Krüdener wezwał Ryzowa prezesa komitetu cenzury i czynił mu liczne z tego powodu wymówki, na które ten ostatni musiał się na *Kurjerze* [illegible] go wziąć na „naprawienie" tak zwane, to jest żądać aby redakcja przysyłała do cenzury numer już kompletnie odbity. *Kurjer* temu się oparł, numeru w dniu 23. b. m. skutkiem tego nie wydał i tem swojem słusznie energicznem zachowaniem się sprawę swą wygrał.

Wspominam o tym drobnym fakcie dlatego, iż zdaje mi się że charakteryzuje on nasze stosunki prasowe.

Kiedy już mówię o cenzurze, nie mogę nie wspomnieć o fakcie następującym. Przed dwoma może tygodniami, wszystkie redakcje tutejszych dzienników otrzymały odezwę komitetu przyszłego zjazdu techników polskich w Krakowie zawiadamiającą o owym zjeździe. Cenzura tej odezwy *in extenso* drukować nie pozwoliła. Czemu? Jest prawdopodobnem, że sama nie wie! Dzienniki prowincjonalne polskie ją drukowały. Tam są władze łaskawsze i widać inne mają pojęcia o obowiązkach cenzuralnych niż w Warszawie. I naturalnie. W administracji moskiewskiej, co powiat to państwo, co naczelnik powiatu, to prawodawca. Jest to tak, jak zwykło bywać wśród anarchii i anarchicznych rządów, [illegible].

Zarządy dróg żelaznych w królestwie Polskiem odebrały w tych dniach rozporządzenia, dotyczące ewentualnej mobilizacji armii. [illegible] Rozporządzenia przesłał jak zwykle sztab jeneralny. Wśród tutejszych sfer wojskowych panuje ruch nieład, [illegible] wojny, jak i zamierzonej reorganizacji armii, polegającej na zamianie jak wiadomo wszelkich pułków kawalerji na pułki karabinierów, zwanych przez Moskali dragonami.

Gubernatorowie porozsyłali już bardzo dokładne okólniki, dotyczące spisu koni. Urzędy od spisu ludności po magistratach i wójci gmin wywołują ludzi mających odpowiednie [illegible], aby się w kancelarjach stawiali i dowody swych kwalifikacji naukowych składali. Jest to potrzebne do formowania korpusu oficerskiego w razie urządzenia pospolitego ruszenia (opołczenia, ratników).

Tutejsze sfery urzędowe wyczekują z pewnym niepokojem przyjazdu Albedyńskiego, który jakoś nie wraca. Opóźnia się coś oczekiwane przybycie w. księcia Mikołaja, jednakże prawdopodobnie nadjedzie.

Zresztą poza tem w mieście pustki wierutne. Ludziska z willegiatur jakoś powracać nie spieszą się. Cisza jest i zaiste nieraz nie byłoby [illegible]

W odpowiedzi na to pytanie, rozbiera autor przyczyny klęski francuskiej w r. 1871.

„W ostatniej wojnie Niemcy przeciw Francji rozporządzali przewagą sił wojennych; francuska zaś armia liczyła wtedy tylko 403.000 piechoty i kawalerji, i 930 dział, bez gwardji mobilnej, [illegible]. Nic więc dziwnego, że armja ta zdemoralizowana przez Napoleona III. uległa przewadze niemieckiej.

Dziś rzeczy mają się inaczej. [illegible] Moltke, nie poprowadzi już drugi raz zwycięskich pułków na Paryż. Armja francuska, obecnie pod dowództwem jenerałów przejętych ideami republikańskimi, ożywiona dziś i pełna jest rycerskiego zapału. Po nowej organizacji wojsko francuskie liczebnie jest silniejszem od armji niemieckiej. Czynna armja francuska liczy dziś 650.000 [illegible] 400.000, rezerwa zaś z rezerwą dochodzi armja francuska do 1.600.000. W przeciągu [illegible] dni 977.000 wojowników może przejść Ren, na spotkanie wrogów. Niemiecka armja liczy zaś 1,295.000, a do boju stanąć może tylko 763.000 żołnierza.

Gdyby w przyszłej wojnie Francja „sam na sam" bez sprzymierzeńców, wystąpić miała z Niemcami nad Renem, [illegible] zwycięstwo i [illegible].

Armie innych państw w Europie, podaje wspomniany autor, przedstawiają się następująco: Moskwa rozporządza armją 2,350.000; Austrja 1,044.813; Włochy 400.000; Turcja 220.000; Dania 40.000; Rumunja 65.000; Serbja 50.000; Bulgarja 40.000; i Czarna-Góra 34.000 żołnierza.

Europa uzbrojona od stóp do głów.

Kombinacyj, jakieby się wytworzyły w chwili wybuchu przyszłej wojny, na razie przewidzieć niepodobna, to tylko pewna, [illegible].

Pierwszą prawdą jest przeświadczenie, że [illegible]

Nie zadecydowali się zastanawiali nad [illegible] wyrocznię. Są one bądź co bądź charakterystyczne, a [illegible] życzeń.

bardzo co robić, gdyby nie teatrzyki ogródkowe, które statecznie nas darzą nowaliami. W upłynionym tygodniu teatr w „Belle-vue", należący do najczynniejszych, wystawił trzy nowości a mianowicie „U wrót szczęścia", jednoaktówkę p. Adolfa Święcickiego, znanego tłumacza pieśni wschodnich, „Niezręczny" Daniela Zglińskiego (Frajdenzona) i farsę pod tytułem „Warszawa za sto lat."

„U wrót szczęścia" Święcickiego tchnie czystą poezją, która [illegible]. Była też oklaskiwana [illegible] z prawdziwem wzruszeniem. A jednak osnowa jej prosta, [illegible]. Idzie tu o miłość energicznego młodzieńca do panny, z którą się już zaręczył, [illegible].

Czyż osnowa nie prosta! A jednak ile tu prawdy i poezji umiał szczodrą ręką rozsypać autor!

Z południowych Niemiec d. 25. sierpnia.

Wypadki nad dalekim Nilem odzywają się opozycyjnem echem w agitacji wyborczej do sejmu pruskiego.

Polityka wewnętrzna Bismarka ulegała zawsze krytyce. Bywała ona raz żywszą, innym razem słabszą, nigdy jednak [illegible] stosunku Bismarka do stronnictw parlamentarnych i jego administracji cesarstwa niemieckiego.

W ostatnich zwłaszcza czasach uczepiła się ona bardzo mocno jego administracji finansowej i pomysłów zreformowania wewnętrznych urządzeń Niemiec.

W zapędzie krytycznym postępowcy odmówili Bismarkowi zdolności rządzenia wielkiem państwem, [illegible] reakcyjno-policyjne, [illegible] ekonomiczno-społecznych.

Polityka jednak zewnętrzna Bismarka była nawet dla systematycznie niezadowolonych postępowców nietykalną.

Wszyscy Niemcy bez różnicy stronnictw byli do niedawna dumni z sukcesów dyplomatycznych kanclerza i pochlebiało to im wielce, że niemiecki mąż stanu kieruje losami Europy.

E. Richter, Virchow, naczelnicy postępowców, [illegible] przed nim jako ministrem spraw zagranicznych.

Jakoż przeciwko jego polityce zewnętrznej nie było opozycji i wszechmocność kanclerza źródło swoje miała w tem bezwarunkowem poparciu, jakie wszyscy Niemcy z wyjątkiem socjalistów dawali jego zagranicznej polityce.

Obecnie następuje zwrot pod tym względem.

Postępowcy uznali, że wyróżnianie Bismarka jako rządcy wewnętrznego, od Bismarka jako rządcy spraw zewnętrznych, nie prowadzi do celu, i zaczepiać poczęli oba jego stanowiska.

Niepowodzenie w sprawie egipskiej odebrało Bismarkowi urok nieomylności, [illegible]. Krytyka, raz zwrócona w tym kierunku, [illegible] Bismark.

Dzienniki, które jeszcze niedawno szły z nim ręka w rękę w polityce zagranicznej, stawiają pytanie, czy kongres w Berlinie w r. 1878 [illegible]?

Odpowiedź na te pytania wypadła przecząco.

Prawda, że Bismark na kongresie berlińskim obciął za daleko idące plany zaborcze Moskwy, — [illegible] Gdyby Bismark [illegible] z Turcją, — nie miałby nastąpić [illegible] traktatu sanstefańskiego.

W sprawie egipskiej upatrują krytycy jeszcze większe błędy polityki zagranicznej kanclerza. [illegible]

[illegible] Anglii, [illegible] Egiptu.

[illegible]

---

dla eskadry Śródziemnego morza. Gotowe już są do odpłynięcia okręta wojenne Habicht, Mewa, Nimfa, Cyklop, Ziethen (statek torpedowy z 4 działami, odznaczający się z nadzwyczajną szybkością) i korweta Gneisenau o 16 działach.

Naczelnikiem eskadry Śródziemnego morza zanominowanym został Goltz, komendant korwety Gneisenau, jeden z najzdolniejszych oficerów niemieckiej marynarki i znawca wód morza Śródziemnego oraz stosunków na Wschodzie.

Mocarstwa zostające pod wpływem Niemiec robią także przygotowania do wysłania okrętów wojennych do Egiptu. Włochy zwłaszcza zajęte są uzbrojeniem na wielką skalę. Wydatki na armię lądową nigdy nie były większe. Wszyscy ministrowie robią wszelkie możliwe w swoich wydziałach oszczędności na rzecz ministrów wojny i marynarki. W Spezii dzień i noc pracują nad ekwipowaniem wielkich okrętów.

Ruch ten zbrojny przekonywa, iż mocarstwa nie myślą samym Anglikom pozostawić ostatecznego uregulowania kwestji Egiptu; że opanowała je myśl niedowierzania i nieufności.

Dilke zapewniał wprawdzie w parlamencie, że Anglia nie była nigdy w lepszych stosunkach z Niemcami jak obecnie, że tak Niemcy jak i inne mocarstwa godzą się zupełnie z postępowaniem gabinetu londyńskiego.

W Berlinie dziwiono się temu zapewnieniu. Jeżeli protestację pozostawiono tylko półurzędowym dziennikom, to z tej przyczyny, iż nie uważano za stosowne prostować słów mowcy, który już kilkakrotnie dopuścił się kłamstwa dla przeprowadzenia interesu w parlamencie.

Mowa Gladstona, którą wypowiedział u lorda majora przed zamknięciem parlamentu, nie napełniła również wiarą w bezinteresowność Anglii, jakkolwiek prezes gabinetu londyńskiego wymownemi słowami zapewniał, iż polityką angielską nie kieruje myśl zaboru i panowania.

Piękne jego wyrazy o cywilizacji, wolności Egiptu i reprezentowaniu przez Anglię wspólnego interesu europejskiego nad Nilem, pobudziły właśnie mocarstwa do przygotowań, o których była mowa wyżej.

Niemiecka prasa przychylna rządowi zwracając na nie uwagę, stara się oburzyć opinię publiczną przeciwko Anglikom.

Nie można jednak z jej głosów wywróżyć, jakiem będzie postępowanie kanclerza po dokonanem zwycięztwie Anglików nad Arabi baszą.

Niepewność pod tym względem podnosi ta okoliczność, iż niektóre, także przychylne rządowi dzienniki, łagodniejszym tonem przemawiają o wojnie angielskiej w Egipcie i o Anglikach w ogóle, za to z tem większą nieprzyjaźnią i zaciętością odzywają się o Moskwie.

Moskwa.

Tom. W. podają urzędowne sprostowanie wersji, jaka obiegała o zajściu między więźniem politycznym Szczedrynem a pułkownikiem Sołowiewem.

Według tej wersji, Szczedryn oburzony na Sołowiewa za to, że ten, jedną z przestępczyń, rozebrać kazał, celem dopełnienia rewizji, nie mogąc przenieść tego wrażenia, spoliczkował Sołowiewa, poczem został skazany na śmierć, i przez jenerał gubernatora ułaskawiony. Otóż okazuje się, że ta druga połowa jest prawdziwa, przyczyna jednak wydarzenia przedstawia się inaczej.

„Pułkownik Sołowiew, — powiadają *Tom. W.* — najpierw nie służy w korpusie żandarmów, ale jest adjutantem przy jenerał-gubernatorze Wschodniej Syberji. Obrażenie jego nastąpiło w sposób następujący:

„Przestępczynie polityczne Kowalska i Bohomolec, trzymane w irkuckim zamku więziennym, zdołały zbiedz ztamtąd; przez czas jakiś ukrywały się one w Irkucku, poczem znowu zostały ujęte i dostawione do zamku więziennego (wraz nierazem ze Szczedrynem), a następnie zamknięte obie w jednej izbie. Tutaj wybiły one szyby, aby mogły swobodniej porozumiewać się z innymi przestępcami, trzymanymi na tym samym korytarzu. Wówczas polecono umieścić je oddzielnie. Kiedy oznajmiono im o tem, przestępczyni Bohomolec oświadczyła, że nie usłucha rozkazu, a kiedy adjutant jenerał-gubernatora, pułkownik Sołowiew, który miał sobie poruczony dozór nad zamkiem więziennym, wszedł do izby, zaczęła go lżyć słowami i z krzykiem odmówiła posłuszeństwa. Wtedy pułkownik Sołowiew rozkazał włożyć jej na ręce „długie rękawiczki" i ręce związać.

„Po niejakim czasie, pułkownik Sołowjew znowu przyjechał do zamku więziennego, i kiedy wszedł do izby, w której trzymani byli przestępcy polityczni, a w tej liczbie i Szczedryn, skazany do robót ciężkich, wówczas Szczedryn podszedł ku niemu i co sił uderzył go kułakiem w ciemię. Skutkiem tego uderzenia, pułkownik Sołowiew stracił przytomność i upadł krwią zalany."

Szkoły ludowe w Galicji.

VIII. Począwszy od r. 1872/3 opierała Rada szkolna krajowa wszystkie obliczenia w sprawozdaniach swoich o stanie wychowania publicznego w kraju na wyniku spisu ludności z d. 31. grudnia 1869. Gdy zaś zamknięty w d. 31. grudnia 1880 nowy spis ludności wykazał 5,945.507 mieszkańców czyli o 527.491 więcej, należało według nowego tego spisu obliczyć dzieci w kraju, wiek szkolny mające. Ponieważ w r. 1869 wypadało na 1000 mieszkańców 69·895 dzieci w wieku szkolnym, można słusznie wnosić, że stosunek ten nie zmienił się w d. 31. grudnia 1880, że zatem w dniu tym było w kraju dzieci wiek szkolny mających 850.624, a mianowicie 417.945 chłopców i 432.679 dziewcząt, czyli o 75.450 dzieci tych więcej, niż było w d. 31. grudnia 1869. Z dzieci tych było: rzymsko-katolickiego obrządku 386.386, a mianowicie 189.847 chłopców i 196.539 dziewcząt; grecko-katolickiego obrządku 360.156 dzieci, to jest 176.959 chłopców i 183.197 dziewcząt; wyznań ewangielickich 5.776 dzieci, a mianowicie 2.838 chłopców i 2.938 dziewcząt; a wyznania mojżeszowego 98.306 dzieci, to jest chłopców 48.301 a dziewcząt 50.005. Na 100 więc dzieci w kraju wiek szkolny mających było w r. 1880/81 45·42 obrządku rzymsko-katolickiego, 42.34 obrządku grecko-katolickiego, 0·68 wyznań ewangelickich i 11·56 wyznania mojżeszowego.

Według wykazów przedłożonych przez rady szkolne okręgowe za r. 1880/1 było w gminach mających szkoły własne lub wspólne z innemi gminami 582.348 dzieci wiek szkolny mających a mianowicie 301.585 chłopców i 280.763 dziewcząt. Z dzieci tych było obrządku rzymsko-katolickiego 264.925 to jest 135.238 chłopców i 129.687 dziewcząt; obrządku grecko-katolickiego 232.416 dzieci, a mianowicie 122.147 chłopców i 110.269 dziewcząt; dzieci wyznań ewangelickich 5.370, to jest 2.975 chłopców i 2.395 dziewcząt; a dzieci wyznania mojżeszowego 79.637, to jest 41.225 chłopców i 38.412 dziewcząt. W porównaniu z r. 1879/80 wykazały rady szkolne okręgowe o 15.206 dzieci więcej, a mianowicie o 7.528 chłopców i o 7.678 dziewcząt.

Chociaż wykazom rad szkolnych okręgowych co do dzieci wiek szkolny mających, opartym na wykazach sporządzanych przez rady szkolne miejscowe brak ścisłości i dokładności niewątpliwej, potrzeba przecież z konieczności w niedostatku innych danych polegać na nich. Porównywując przeto liczbę dzieci w wieku szkolnym wykazaną podczas ostatniego spisu ludności kraju z wykazaną przez rady szkolne okręgowe w gminach mających szkoły własne lub wspólne z innemi gminami, nabywamy przeświadczenia, że w r. 1880/1 było 268.276 dzieci wiek szkolny mających w kraju, które nie mogły korzystać z dobrodziejstwa nauki szkolnej, że zatem na 100 takich dzieci miało 68.46 możność korzystania z tej nauki, a 31·54 nie miało tej możności, ponieważ nie było w miejscach ich zamieszkania szkół ludowych. Według wyznań i obrządków religijnych nie mogło korzystać z nauki szkolnej dzieci obrządku rzymsko-katolickiego 121 461, obrządku grecko-katolickiego 137.740, wyznań ewangelickich 406, a wyznania mojżeszowego 18.669.

Z pomiędzy dzieci wiek szkolny mających zapisano w r. 1880/1 do szkoły 189.200 chłopców i 163.253 dziewcząt a więc razem 352.453 dzieci; czyli 40.26 prc. obowiązanych w całym kraju a 60.32 prc. obowiązanych w gminach mających szkoły własne lub wspólne z innemi gminami.

Rady szkolne okręgowe wykazały w swych sprawozdaniach za r. 1880/1 112.330 dzieci wiek szkolny mających, które z powodów poszczególnionych w art. 40 ustawy szkolnej krajowej z d. 2. maja 1873 r. l. 250, lub z innych powodów miejscowych, jak szczupłość izb szkolnych, wielkie ubóstwo rodziców, znaczna rozległość gmin lub zakresów szkolnych itp. pouwalniano od uczęszczania do szkoły. Ponieważ dzieci te pouwalniano w gminach mających szkołe własne lub wspólne z innemi gminami, wynika z tego, że w tych gminach uwolniono 19 20 prc. czyli blizko część piątą. Z pomiędzy uwolnionych przypada zaledwie 20 prc. na te dzieci, które uwolniono z powodów poszczególnych w art. 40 wspomnianej ustawy szkolnej, przypada reszta czyli na przeszło 90.000 dzieci uwolnionych z innych powodów, które zatem zaliczyć wolno do niemogących korzystać z nauki szkolnej. Okazuje się z tego, że z powodu braku dostatecznej liczby szkół ludowych publicznych 354.276 dzieci w kraju wiek szkolny mających, czyli 42·12 prc. nie mogło korzystać z nauki szkolnej.

Według wykazów przedłożonych przez rady szkolne okręgowe uczęszczało w roku 1880/1 na naukę: w szkołach ludowych publicznych 159.888 chłopców i 128 427 dziewcząt, czyli razem 288.315 dzieci; w szkołach wzorowych w seminarjach nauczycielskich 1.143 chłopców i 570 dziewcząt, czyli razem 1.753 dzieci; w szkołach ludowych wyznaniowych 4 097 chłopców i 3.685 dziewcząt, czyli razem 7.782 dzieci; w szkołach ludowych prywatnych, mających charakter szkół publicznych 809 chłopców i 2 743 dziewcząt, czyli razem 3 552 dzieci, a w szkołach prywatnych bez tego charakteru 1.060 chłopców i 3.115 dziewcząt, czyli razem 4 175 dzieci. Ogółem przeto uczęszczało do wszystkich szkół ludowych 167.037 chłopców i 138.540 dziewcząt, czyli razem 305.577 dzieci.

W porównaniu z r. 1879/80 zwiększyła się liczba chłopców uczęszczających do szkoły o 5 354 a liczba dziewcząt o 7.091, czyli wszystkich dzieci razem o 12 445. Na 100 przeto dzieci, o które się zwiększyła w roku 1880/1 liczba uczęszczająca na naukę, było 43·02 chłopców a 56·98 dziewcząt W stosunku do wszystkich dzieci w kraju, wiek szkolny mających, uczęszczało do szkół ludowych publicznych 32·89 prc. a w stosunku do wykazanych przez rady szkolne okręgowe 49·51 prc. Do wszystkich zaś szkół ludowych razem uczęszczało w pierwszym stosunku 35·92 prc. a w drugim 52·47 prc.

Rady szkolne okręgowe wykazały w swych sprawozdaniach z r. 1880/1, że 13.830 dzieci, wiek szkolny mających, uczyło się w domu, w ochronkach, zastępujących w gminach wiejskich szkoły ludowe 1.327, w szkołach pokątnych chrześciańskich 6 970, a w chederach izraelickich 14256, czyli ogółem 36.382.

Doliczywszy i te dzieci do tych, które uczęszczały do szkół ludowych wszelkiej kategorji, będziemy mieli razem dzieci pobierających naukę bądź w szkołach ludowych, bądź w domu bądź też w inny sposób 341.960 czyli 40 20 prc. w stosunku do wszystkich dzieci w kraju, wiek szkolny mających a 58·72 prc. w stosunku do wykazanych przez rady szkolne okręgowe.

Co do wzrostu frekwencji szkolnej w roku 1880/1, wypada jeszcze dodać, że liczba dzieci uczęszczających do szkół ludowych publicznych wzrosła o 11.657, liczba uczęszczających do szkół prywatnych, które mają charakter szkół publicznych o 79, a liczba uczęszczających do szkół prywatnych bez tego charakteru o 793, a za to zmalała liczba dzieci pobierających naukę w szkołach ludowych wyznaniowych o 58, a liczba uczęszczających do szkół ludowych wzorowych w seminarjach nauczycielskich o 24.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 30. sierpnia.

* **Niepogoda** zapowiedziana przez biuletyn meteorologiczny wiedeński — dopisała. Zrana deszcz chwilami ulewny, później pochmurno i dżdżysto.

* **Przeszkody** w ruchu między Tarnowem a Wolą rzędzińską zostały dnia wczorajszego wieczorem usunięte, wskutek czego jednocześnie przywrócony został na całej linii kolei Karola Ludwika zupełny ruch kolejowy bez żadnego ograniczenia.

* **Pociągi kolejowe** dzisiejszej nocy z wszystkich linij spóźniły się z powodu ostrożnej jazdy.

* **Wicemarszałek** sejmu krajowego ks. biskup Stupnicki, podczas sesji sejmowej zamieszka w przygotowanych dla niego apartamentach w gmachu Wydziału krajowego.

* **Hołd pruski** pędzla Matejki, zostanie przywieziony dziś do Lwowa i dnia 2. września będzie wystawiony na widok publiczny.

* **Otwarcie wystawy** rolniczo-przemysłowej w Przemyślu odbędzie się jutro dnia 31. b. m. o godzinie wpół do 11 przed południem, po uroczystych nabożeństwach w katedrach obu obrządków. W katedrze łacińskiej odprawi nabożeństwo ks. biskup Solecki. Dziś wyjeżdża ze Lwowa na otwarcie wystawy marszałek dr. Zyblikiewicz, członkowie Wydziału krajowego, radcy namiestnictwa, i bardzo wiele publiczności.

* **Wystawa rolniczo-przemysłowa w Przemyślu.** Wysokie c. k. ministerstwo handlu polegając na opinii Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie zezwoliło wyjątkowo na przyznanie 15 srebrnych i 30 bronzowych medali jako nagród państwowych dla działu przemysłowego tej wystawy. Ministerstwo wkłada w niniejszym wypadku odpowiedzialność na Izbę handlową i przemysłową za prawidłowe użycie nagród państwowych i postanowiło oraz, aby Izba w tym celu wybrała mężów zaufania którzy jako delegaci ministerstwa handlu winni brać udział w naradach komisji sędziów, o ile narady te dotyczą przyznania nagród państwowych.

Na wczorajszem posiedzeniu plenarnem Izby handlowej (29 sierpnia) wybrała Izba tę delegację złożoną z trzech delegatów, mianowicie prezydenta Izby p. Simona Edwarda, członka p. Gromana Karola, radcę ces. p. Maksymiliana Bodyńskiego. Delegaci niezwłocznie udają się do Przemyśla.

* **Sala sejmowa** znajduje się obecnie w stadjum odświeżania Pod szklannym sufitem przeciągnięto gęstą siatkę drucianą dla zatrzymania głosów poselskich, uchodzących w niezmierne wysokości, i może dlatego bezskutecznych.... Takież same siatki przeciągnięto pod sklepieniami obu bocznych galerji, gdzie mieszczą się loże. Draperje i portjery jutowe w lożach pozostały te same co roku ubiegłego, i sala zresztą wygląda tak nago jak wyglądała. Tylko we środku zawiśnie olbrzymi pająk, który podczas wieczornych sesyj rozlewać będzie po sali światło elektryczne.

* **Członkowie sejmu** udają się w poniedziałek po otwarciu sesji osobnym pociągiem na wystawę do Przemyśla.

* **Krajowe Towarzystwo** dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego w Galicji, urządza podczas wystawy przemyskiej, kongres naftowy, który się odbędzie tamże dnia 8. września w sali radnej o godzinie 10 z rana.

Porządek dzienny: 1. Zagajenie przez prezesa Towarzystwa naftowego. 2. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa naftowego. Wojciech Biechoński. 3. O rozwoju i postępie górnictwa naftowego w kraju. Leon Syroczyński. 4. Uczczenie pamięci ś. p. Ignacego Łukasiewicza. 5. O przemyśle naftowym w Rumunii. Dr. Stan. Olszewski. 9. O uregulowaniu stosunków prawnych przemysłu naftowego i o podatku konsumcyjnym. Br. Mikołaj Fedorowicz. 7. O przemyśle naftowym pod względem technologicznym. Arnulf Nawratil.

* **Lwów-Pustomyty.** Dyrekcja kolei Arcyks. Albrechta oznajmia, że ruch pociągów omnibusowych między Lwowem a Pustomytami, będzie zawieszony z dniem 14.

* **Achilles Marie** rozpocznie naukę szermierki w sali przy ulicy Skarbkowskiej l. 18 z dniem 1. września b. r.

* **Nasze przekupki.** Istnieje wprawdzie przysłowie: „..... jak krakowska przekupka" — ale i nasze lwowskie na porównaniu pod względem sławy nie tracą... Od dawna już zakradł się, a może — zyskał prawo obywatelstwa — zwyczaj, że przekupki na rynku wykupują wszystek towar od chłopów i bab ze wsi, w celu odprzedania go „po wyższym kursie." Często można być świadkiem zabawnych scen, jakie wyprawiają przekupki wydzierające towar gospodyniom lub kucharkom które także chcą go nabyć „z pierwszej ręki." Najpocieszniejsze są jednak sceny, gdy przyjdzie do scysji między samemi przekupkami. Z jednej i z drugiej strony sypie się grad najpopularniejszych epitetów, a często gęsto przychodzi do ulewy kułaków i pocisków... Takie widowisko odbyło się dziś na rynku przy licznym udziale publiczności. Tematem, na którym rozwinęła się wspaniała akcja z życia ludowego, były dwie winówki gruszek, bohaterami sztuki: herkuliczny przekupień i wspaniały okaz przekupnia rodzaju żeńskiego. Wprawdzie znawcy orzekli od razu, że sztuka cała jest niedołężnie zbudowana, albowiem już w chwili rozpoczęcia akcji można było przewidzieć, że się skończy niepomyślnie dla rodzaju żeńskiego — ale mimo to, dla galerji był efekt kolosalny, zwłaszcza w tym punkcie, kiedy mocno nadwerężoną bohaterkę odniosła straż bezpieczeństwa na inspekcję policji, a ztamtąd zdaje się do szpitala.

* **Wyborną satyrę** nepotyzmu panującego dziś u nas, zamieszcza *Czas* p. t. „Dobreć serca". Wyjmujemy z niej ustęp dotyczący obsadzenia posad przy założyć się mającym Banku krajowym, i — przytaczamy w całości:

Dobrym niech bywa, kto się dobrym mieni,
Tylko z własnych funduszów, nie cudzej kieszeni;
Tam, gdzie dobro publiczne, bracie miły! wara!
Inna tam łagodności i dobroci miara,
Sąsiad głupstwem, nierządem, stracił wioskę tłustą,
Ty na zebraniu braci mową złotoustą
Radzisz go na pensyjce umieścić krajowej
W instytucji, gdzie trzeba wiedzy, hartu, głowy.
Kandydat, z ortografią w ustawnej rozterce,
Niczego się nieuczył... „Lecz dobre ma serce
Miły sąsiad, dla dzieci potrzebuje miasta:
Kto mnie kocha, niech za nim co żywo się szasta,
Niechaj pozbiera głosy, czułe serca wzruszy,
Hodie mihi cras tibi, przemówi do duszy,
Nie święci lepią garnki." Chociaż z lichą głową,
Instytucję ozdobił bankrut finansową.
Przy nim, pod nim, gdzie samo wymaga *decorum*,
Aby mieć zdolnych ludzi do kraju poługi,
Nieuk lub próżniak *veniam* otrzymał *studiorum*,
Veniam aetatis dostał przez protekcję drugi,
Gdzie trzeba wykształcenia, biegłości, bystrości,
Tworzy się dom przytułku, dom dobroczynności.

* **Wszystko stracone, tylko — dobra opinia o sobie nie stracona!** *Słowo* zapewnia w ostatnim numerze, że przywódzcy jego stronnica w procesie Olgi Hrabarowej i tow. „odnieśli znakomite zwycięztwo moralne!.."

Uwolnili się od kary przeprowadzając dowód, że byli płatnymi, najętymi szpiegami tajnej policji moskiewskiej — i to nazywa *Słowo* „zwycięztwem moralnem". Winszujemy....

* **Zagadka.** Otrzymujemy następujące pismo; Ostatniej niedzieli robiłem wycieczkę za rogatkę Gródecką. Chcąc dowiedzieć się jak daleko już postąpiłem, oglądałem pale kilometrowe, które po lewej stronie gościńca w prawidłowych odstępach się prezentują. Niestety na żadnym palu cyfry wyrażającej odległość i sokole oko nie obaczy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa liczb tych dotąd wcale nie umieszczano; ale nawet gdyby były uległy zębowi czasu, nie ma innej rady jak odnowić je i postarać się o bardzo wytrzymały pokost albo inny jakiś trwały sposób wyrażenia liczb oddalenia, bez których w obecnym stanie pale są tylko zagadkowemi figurami, niby w jakimś celu ustawiane, a rzeczywiście bez celu.

* **Wypadki.** W Podwołoczyskach na torze kolejowym moskiewskim został ciężko skaleczony robotnik Antoni Sytnik ze Strusowa, i odwieziony do szpitala w Tarnopolu. — Uwięziono włościankę Paraszkę Jeżową z Siebieczowa w Sokalskiem, która podrzuciła dziesięciomiesięczne dziecię w lesie boratyńskim. Mąż jej, osławiony złodziej, siedzi oddawna w kryminale. — Pożar w młynie parowym hr. Miera i Tennera w Kamionce wyrządził dnia 25. b. m. szkodę 3.000 złr. — W Koniuszkach (pow. rudeński) zniszczył pożar trzy gospodarstwa.

* **Uroczystość koronacji** cudownego obrazu N. P. Marji w kościele Franciszkanów pod Przemyślem odbyła się w dniach od 11. do 15. sierpnia, przy uczestnictwie 140 tysięcznego ludu. Aktu koronacji dokonał ks. biskup przemyski Łukasz Solecki w asystencji biskupa-sufragana ks. Ignacego Łobosa i studwudziestu kapłanów, którzy spowiadali lud i udzielali sakramentu ołtarza.

* **Wystawa dzieł sztuki** otwarta codzień w sali szkoły politechnicznej od godziny 9. rano do 7. wieczór. Wstęp od osoby w dnie powszednie 20 ct. od dzieci niżej lat 10 połowa, w niedziele i święta bez różnicy wieku 10 ct.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., w święta i niedziele od 10. do 1 godziny.

* **Muzeum** zakładu im. Ossolińskich codziennie od godz. 9 do 1.

* **Jutro** we czwartek: Św. Rajmunda. — Św. Andreja M.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 29. b. m. Skradziono: Stanisławowi Cichomowi gospodarzowi z Persenkówki pow. lwowskiego skradziono dnia 28. bm. parę koni rasy krajowej wart. 84 złr., z których był jeden siwy, drugi 11 lat liczący, drugi kasztanowaty, [illegible], na jedno oko ślepy. Ślad uprowadzonych koni prowadził w kierunku ku Sknilowu. Skradziono w Bergsesz we Węgrzech naczynia srebrne z monogramami S. E. wartości 2700 złr.

Straż policyjna aresztowała notowanych złodziei Józefa Kulczyckiego i Kazimierza Winnickiego wraz z skradzionemi rzeczami, a Antoniego Pelsa i Matronę Hobok za kradzieży kieszonkowej.

W komisarjacie dziel. I. znajduje się zbłąkane jednoroczne źrebię maści jasno kasztanowatej.

— **Z pod Żydaczowa** 25. sierpnia (*L. C*) Powróciłem do powiatu żydaczowskiego dnia 18 bm. Byłem świadkiem od wielu lat niebywałej, niezapamiętanej klęski powodzi, ale istotnej powodzi przy której oprócz Dniestru, Stryja, Świcy, Sukiel, bułatnych rzek, wszystkie potoki i młynówki, wylewając się po polach jak morza, zabierając chaty, stogi, zboże, roznosząc kopice, tonąc bydło i konie, ludzie wyszli na chaty a to i owdzie zdarzyły się wypadki utonięcia.

Zboże jeszcze na pniu stojące, jare pszenice, jęczmiona, owsy, zostało przytłoczone i z błotem zmieszane.

Zboże zżęte i na pokosach leżące porozmoczone i namułem naniesione gniją.

Zboże i siano w kopicach rozniosła i rozprószyła woda po polach i łąkach gdzie gniją; przyczynia się do mieszczenia plonów niezebranych, nieskoszonych.

Zboże w stertach na polu, a nawet i po gumnach zostało podtopione tak, że dziś przy rozbieraniu rąk do snopa przyłożyć nie można, a pszenica w snopach jest z kominów, w niższych warstwach stert zlamo zgotowane na krochmal, a słoma gnojem, u wierzchu stert mimo starannego przykrycia zboże zroszone do nieloności.

Pasze i pastwiska jeszcze do dziś dnia pełne wody i pozamulane.

Woły wypasowe i bydło błądzi po ścierniskach mimo mokre pole, że zda gdyby zorane.

Właścicielowi większych posiadłości, o robotnika trudno, bo gdzie słabsze ratuje, niewie tej co pierwej chwytać, czy sterty rozbierać, czy poroznoszone snopy ściągać i rozwiązywać, czy plon ciąć i pokosy ratować, czy zbierać co jeszcze na polu stoi.

W niektórych miejscowościach nawet kartofle z ziemią wydarło i zabrało.

Po polu spotyka się całe snopy, siano i ogrodowiny, nawet ptaki, które woda Bóg wie skąd naniosła, nadto materjał drewniany z mostów i mostków zapory i różne inne przedmioty.

W pobliżu lasów potopiona zwierzyna, sarenki, młode zające, a jedyny zysk z powodzi, potopione myszy.

Komunikacja na wsze strony poprzerywana, tak że nietylko przez Dniestr, Stryj i Świcę na zewnątrz powiatu trudno się było dostać, bo od 20. do 23. powiatu nawet poczta, niemożna było przewieść, i dopiero wczoraj 24. pocztę otrzymaliśmy kilkudniową.

To też niewiedzą jeszcze sąsiedzi, jak kto siedzi, i tylko czasowe wieści dochodzą o różnych nieszczęściach i wypadkach a codziennie rośnie ich groza.

Niektóre osady nad Dniestrem i Stryjem straciły cały zbiór tak, że głodu i chorób, zarazy a szczególnie morowej obawiać się trzeba.

Obraz powodzi kreślę pod wrażeniem naocznych oględzin zakreślić w okolicy między Żurawnem a Żydaczowem. W Żurawnie była woda aż w miasteczku w mieszkaniach. W opisany sposób ucierpiały Żurawno, Pobereże, Lubsza, Smuchów, Młyniska, Bukawina, Zuraków, Bereżnica królewska, Zabłotowce, Hnizdyczów, Ruda; dalej Folwarki żydaczowskie, Żydaczów, Iwanowce, Wołczniów, Międzyrzecze. Z tych Bukawina, Zuraków, Międzyrzecze stały całe pod wodą.

Według mego zdania powinnyby władze zarządzić dochodzenia nietylko celem zupełnego lub częściowego odpisania podatku gruntowego za rok 1881, lecz nadto celem ratowania włościan, którzy w niej miejscowościach cały swój tegoroczny zbiór ze szczętem postradali.

Że dotąd w dziennikach, które wczoraj nadeszły, nie znalazłem wzmianki o klęskach w powiecie żydaczowskim tłumaczyć trzeba tem, że nie było komunikacji pocztowej — a interesowani zajęci swoją niedolą.

— **Z nad Dniestru** 29. sierpnia. Gdyby chciano obraz powodzi w należytych ramach przedstawić, lub też w szczegółowy sposób opisać stan obecny każdej wsi, każdego i każdego mieszkańca jak to wszystko po tej tak strasznej katastrofie wygląda, przyszłoby zapełnić co najmniej parę numerów szanownej *Gazety*.

Wszystkie nie kiedy się nie o to ! bo i cóż to pomoże? Donoszę tylko powtórnie szanownym czytelnikom, że szkody są na kroćie tysięcy zł. Wszystko woda zniszczyła i wszystko zabrała, a nawet z każdej wsi po kilka chałup zabrała, a te które zostały, to tak są rozdarte, że [illegible] w nich mieszkać. Rozpacz okropna wobec takiego położenia i takich strat, nędza i niedostatek ze wszech stron zawitały, a do tego głód, ten wróg, który nie daje się zbywać zaspokoić, a chleba niema.

Otóż proszę sobie wyobrazić taką wieś zniszczoną, prawie od korzeni wywróconą, na ogrodach jarzyny zniema, woda wymuliła i zabrała wszystko, kartofle z ziemią poniosła, kukurydza jeśli nie poszła z wodą to leży w gnoju, błocie i namule naniesionym przez powódź a choćby ją wydobyć, to nie do użytku, gdyż okropnie cuchnie, a nawet w każdej wsi wsze w skutek naniesionego gnoju, namułu i błota, jest tak straszny smród, że powietrze nie do zniesienia i choroby jakieś wyniszcze się muszą.

Jak się wiedzie, to się wiedzie, i jedna bieda nie chodzi sama lecz w towarzystwie wielu ! Otóż pomimo tych nieszczęść, naniosła woda do tych wsi powodzią dotkniętych bardzo wiele, to przedtem nigdy nieznanych gadów, jakichś poczwar strasznie obrzydliwych, niedźwiadków, jaszczurek, robaków i różnych węży.

Taki stan jest obecnie tych wsi powodzią dotkniętych; głodno, chłodno, głowy nie ma gdzie skłonić, powietrze zabijające i brak kawałka chleba. Serce pęka patrząc na tych biedaków, tak okropnie nędzą dotkniętych!

Na ręce p. Alfreda Panthera burmistrza miasteczka Bursztyna nadesłali dla powodzią dotkniętych: P. Torosiewicz właść. dóbr i prezes Rady powiatowej, chleba (424 bochenków, sera 2 faski i 3 korce krup; p. Kowalewski posiadacz z Rohatyna 1 korzec [illegible] 300 boch. chleba; p. Molik z Bursztyna wysłał kilka pieczyw chleba, również i dwór Bołszowce chleba dostarcza.

W Rohatynie pod przewodnictwem p. Torosiewicza prezesa Rady pow. zawiązał się komitet powiatowy celem niesienia pomocy tym nieszczęśliwym.

* * *

— **W starym piecu...** W tych dniach odebrał sobie życie w nurtach Tybru 82-letni starzec Constantini Francesco. Na brzegu zostawił list objaśniający, że zawód w miłości popchnął go do samobójstwa.

— **Do afery Merstallingera.** Policja wiedeńska z niezmierną gorliwością uwięziła wiele niewinnych osób podejrzywając ich o zamach popełniony na Merstallingerze, które obecnie zostały wypuszczone na wolność. Niektóre z nich przesiedziały po kilka tygodni w więzieniu. Trzy osoby wydalono z państwa. Prawdziwie tragiczny los spotkał szewca Muchę, który został uwięziony za swoją narzeczoną tylko dlatego, że był podobny do zbrodniarza. Mucha jest spokojny, poczciwy i prawy człowiek 30-letni, miał się właśnie żenić. Dnia 6. lipca przybył do niego jakiś pan i prosił go, aby poszedł z nim w ważnym interesie, Mucha poszedł za nim i wówczas [illegible] poznać, że jest ajentem policyjnym. Mucha mało nie zemdlał. Przesłuchanie go trwało od 12. godziny w południe do 3ciej. Nigdy nie widział Merstallingera, [illegible] kiedy zamach popełniono; [illegible]. Razu pewnego w fabryce, gdzie pracował, gdy tam zgadało się o Merstallingerze — powiedział do drugiego robotnika: „Merstallinger — człowiek bogaty, nie potrzebuje pracować" — i to był jedyny powód, że go uwięziono. Zrobiono rewizję w jego pomieszkaniu, która trwała trzy dni i uwięziono narzeczoną. Szewc żądał [illegible] konfrontacji z Merstallingerem, który [illegible] oświadczył: „Oto człowiek, który mię trzymał za [illegible]". Mucha upadł, [illegible] — „Panie! Zastanów się! Rozważ, że mię zabijasz!" — wołał zrozpaczony Mucha. Merstallinger ponowił swoje twierdzenie — cóż pomogły łzy biednego szewca? — odprowadzono go napowrót do więzienia. [illegible] zaczął pisać na manszetach listy pożegnalne; jeden do narzeczonej, drugi zaś do sądu, w którym udowadniał swą niewinność. Ukończywszy listy wyjął [illegible] chciał się udusić. Usłyszano charczenie [illegible] go uratowali. [illegible] przewieziono do celi więzienia sądowego, kerkermajster Kopecny czytał właśnie jakiś dziennik wieczorny, w którym było o sprawie Muchy. „No — co też ci szewcy wiedeńscy wyprawiają! Pójdziesz pan na 20 lat do kryminału!" Takie pierwsze słowa usłyszał Mucha w więzieniu sądowem. Posadzono go w celi z jednym oszustem i dwoma niebezpiecznymi złodziejami i strzeżono bardzo pilnie. Po ośmiu dniach zachorował na zapalenie przepony i tyfus i tylko z trudnością go uratowano. Trzy tygodnie leżał w szpitalu. Sędzia śledczy zaraz po wyzdrowieniu zawołał go do powtórnej konfrontacji z Merstallingerem — i tam po raz wtóry oświadczył, że Mucha jest jednym z tych, którzy go obrabowali. Mucha zemdlał — odniesiono go do celi. Dopiero niedawno go uwolniono. Narzeczona jego, która obecnie jest także wolną — przebyła w więzieniu niebezpieczny krwiotok. Ciekawą jest rzeczą, że Merstallinger we wszystkich, których uwolniono; poznawał swych napastników. Czy w tem nie ma jakiejś tajemnicy?

* * *

— **Otrzymujemy** następujące pismo: „Lwów, 29. sierpnia 1882. Do Szanownej redakcji *Gazety Narod.* we Lwowie. W numerze 196. *Gaz. Nar.* w korespondencji z Żółkwi wyczytałem, że p. Leniecki, ajent *Strażnicy*, objeżdża plebanie ruskie, gdzie agituje bardzo skutecznie, i bardzo dobre interesa robi — Ponieważ o ile mi wiadomo prócz mnie niżej podpisanego nikogo więcej tego nazwiska nie ma — przypuszczam więc, że albo szanowny korespondent z Żółkwi nazwisko ajenta *Strażnicy* mylnie podał, lub że ktoś nadużywa mego nazwiska. — Ja zaś nigdy ajentem *Strażnicy* ani żadnego innego czasopisma nie byłem i nie jestem. — W okolicach Żółkiewskiego prawie nigdy nie byłem i ztąd nikogo tam nie znam — i jako nie Rusin lecz Polak wyznania rzymsko-łacińskiego a do tego wychodźca z 1863 roku, nie mam żadnych stosunków z ruskiemi plebaniami.

Józef Leniecki, inżynier.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 29. sierpnia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 9 40 do 10·— zł., biała od 9·40 do 10·— zł., żółta od 9·— do 9·35 zł., jesienna od —·— do —·— zł. — *Żyto* od 6·— do 6 30 zł., jesien. od —·— do —·— zł. — *Jęczmień* browarowy od 6·— do 6 35 zł., pastewny od 4·75 do 5·30 zł., jesien. od —·— do —·— zł. — *Owies* od 5·25 do 5·50 zł. — *Groch* do gotowania od 7·75 do 8·75 zł., pastewny od 5 75 do 6 10 zł. nowy od —·— do —·— zł. — *Wyka* od 5 50 do 5 75 zł. — *Bób* od —·— do —·— zł. — *Kukurudza* stara od —·— do ·— zł., nowa od —·— do —·— zł. — *Rzepak* jesien. od 12·60 do 13·— zł., *rzepak* letni od —·— do —·— zł. — *Lnianka* od —·— do —·— zł. — *Nasienie lniane* od 10·— do 10·50 zł. *Nasienie konopne* od —·— do —·— zł. — *Koniczyna* od —·— do —·— zł. — *Kminek* od 21 50 do 22 50 zł. — *Anyż* od —·— do —·— zł. — *Anyż płaski* od —·— do —·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent:

Gotowy od 33·— do —·— zł., listopad-maj —·— zł., sierpień-grudzień —·— zł.

Waluta: Marek 58·—. — Rubel 1·18½ — Napoleondor 9 44.

Wiedeń, d. 28. sierpnia. Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 658, węgierskich 1527, niemieckich 379, razem 2564 sztuk wołów.

Z powodu powodzi w Galicji był mniejszy spęd w porównaniu z poprzednim tygodniem o blisko 400 sztuk.

Płacono galic. stajenne 59 do 60 złr., osobliwy 61 do 62 złr.

Paszowe 54 do 56 i 57 zł.

Węgierskie stajenne 56 do 60 złr., osobliwe 61 do 62 i 63 złr.

Niemieckie 60 do 63 złr.

Targ był ożywiony. Wszystko sprzedano.

Z poważaniem

W. Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Podajemy dziś bliższe szczegóły co do dokonanych wczoraj wyborów z gmin wiejskich do sejmu.

W Dobromilu głosujących było 164 Antoni Tyszkowski otrzymał 140 głosów, dr. Iskrzycki 20. Cztery głosy rozstrzelone.

Krosno. Głosujących było 230. Stanisław Starowiejski otrzymał 224 głosów. Kontrkandydata nie było.

Trembowla. Głosujących 121. Zastępca starosty, p. Bolesław Rozwadowski otrzymał 93 głosów; ks. r. g. Bieliński 20 głosów; ks. r. l. Kalinowicz 5 głosów.

Turka. Głosujących było 106. Profesor gimn. z Przemyśla, Mikołaj Antoniewicz otrzymał 60 głosów; Ignacy Zadurowicz 46 głosów.

* * *

Rezultat wyboru na posła do parlamentu niemieckiego z okręgu wyborczego Bydgoskiego jest następujący: kandydat nasz p. Adolf Kaczorowski otrzymał 3.278 głosów, kandydat niemiecki liberalny Hemmpel otrzymał 4 225, zaś konserwatywny Schennk 3.529 głosów. Pomiędzy dwoma ostatniemi przyjdzie zatem do ściślejszego wyboru, ponieważ żaden nie otrzymał bezwzględnej większości. W porównaniu z rokiem przeszłym udział wyborców, w ogóle był daleko mniejszy. Głosów polskich oddano mniej o 612, zaś głosów niemieckich mniej o 1388, znaczniejszy zatem jest stosunkowy ubytek głosów po stronie polskiej, niż po stronie niemieckiej.

* * *

Wiedeń d. 29. sierpnia. Zgromadzenie ludowe, zwołane przez umiarkowaną frakcję stronnictwa robotników w kwestji: jakie należy zająć stanowisko wobec rozbójniczego zamachu na Merstallingera? — zostało przez komisarza policji rozwiązane w skutek burd, wywołanych przez stronnictwo radykalne jeszcze przed wyborem przewodniczącego.

Konstantynopol d. 28. sierpnia. (Bióro Reutera). Oddział grecki, który sporną miejscowość graniczną Karaliderbent siłą chciał zająć, został przez Raghi baszę ze znaczną stratą odparty. Ze strony tureckiej poległo ośmiu. Konduriotis i Said basza konferowali w tej sprawie.

Ateny d. 28. sierpnia. Król powraca wkrótce do Aten. Zwołanie Izb jest bliskie. Trzy klasy rezerwistów będą powołane, gdyż u granicy nastąpi koncentracja wojska. Utarczki trwają ciągle pomimo zakazu rządów greckiego i tureckiego.

Paryż d. 29. sierpnia. Na radzie ministrów oświadczył Duclerc, że doniesienia ze Styrji są teraz pomyślniejsze, a że wszystkie do Trypolidy zbiegłe pokolenia tunetańskie otrzymały amnestję i wracają do swoich siedzib.

Port-Said d. 29. sierpnia (Ajencja Havas.) Wczoraj wieczór uderzyli Arabowie na pozycje Anglików pod Kassassinem, lecz zostali odparci, przyczem stracili wiele ludzi i 11 dział. Strata Anglików wynosi 120 ludzi.

Konstantynopol d. 29. sierpnia. Porta wystosowała notę do Konduriotisa, posła greckiego w sprawie naruszenia granicy i zajęcia Karaliderbendu przez oddział Greków, co dnia wczorajszego sprowadziło starcie między wojskiem tureckiem a greckiem. Poległo siedmiu Turków, między którymi było dwóch oficerów; straty Greków nieznane, było trzech jeńców, Greków wyparto z zajętej przez nich pozycji.

Londyn d. 29. sierpnia. Depesza Wolseleya donosi, że wczoraj posterunek angielski pod Kassasinem zaatakowany został przez 8 batalionów i 12 dział. Siły Anglików wynosiły zaledwie 3 i pół bataliona piechoty, mały oddział kawalerji i 5 dział; potem przybył z pomocą jeszcze jeden batalion piechoty. Wtedy piechota angielska zaatakowała z frontu wroga, a kawalerja z flanków. Straty nieprzyjaciela są wielkie. Arabi basza był osobiście na polu bitwy. Kawalerji naszej nie udało się zdobyć dział wroga, gdyż pod przykryciem nocy wróg je wycofał z pozycji. Jednakże wróg zostawił całą swą amunicję. Nasze straty wynoszą 8 zabitych i 61 rannych.

Londyn dnia 30. sierpnia. Książę Albany zachorował niebezpiecznie na silny krwiotok, stan jego zdrowia budzi obawy, z tego powodu odłożyła królowa wyjazd do Balmoral. Zmowa konstablów w Limerick ustała.

Przyjechali dnia 30. sierpnia 1882.

Hotel ŻORZA: M. Rodakowski ze Stanisławowa. E. Radziejowski z Wojsławic. F. Kaliński z Ukrainy. C. Szczański z Kornalowic. G. Bogdanowicz z Orzechib.

Hotel EUROPEJSKI: J. br. Kapri z Czerniowiec. Z. Siemiginowski z Sokołówki. A. Jakubowicz z Bukowiny.

Hotel LANGA: W. Romanowski z Kołomyi. J. Krulikowski z Słońska. G. Rosa z Wiednia. F. Usarski z Krakowa.

Hotel ANGIELSKI: M. Biernacki z Warszawy. A. Stecki z Środopola. M. Rybczyński ze Stanisławowa. Dr. L Lisiński z Rawy. A. Kratter z Markopol,

Hotel WARSZAWSKI: S. hr. Pruszyński z Wołynia. E. Kaczmarowski z Czerniowiec. A. Waligórski z Przemyślan. J. Starkel z Drohowyża. K. Łukasiewicz z Prelipcza.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego
przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mięszany godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 8 min. 18 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 50 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 50 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 8 minut 25, wieczór o godz. 8 min. 20.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godzinie 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 rano pociąg mięszany, o godz. 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

Lwów, z Izby handlowej 30 sierpnia

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).		
Kolei galic. Karola Ludwika	317 —	320 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	172	175 —
Banku hypot. galic. po 200 złr.	304 50	303
„ kredyt. galic. po 200 złr	247 —	252 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	99 75	100 75
„ „ „ 4 „	91 50	93
„ „ „ 5 „ okres.	99 75	100 75
„ „ „ 4 „	87 80	89 —
Banku hyp. galic. 6 prct.	101 60	102 60
„ „ „ 6 „ 10% p.	100 70	101 70
„ „ „ 5 „	98 40	99 50
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101 50	103 —
„ „ „ „ 5 „	95	96
III. Listy dłużne za 100 złr		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	—	—
IV. Obligi za 100 złr		
Indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 25
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100 —	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101 —	102 50
Losy miasta Krakowa	19 25	21
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50
V. Monety		
Dukat holenderski	5 52	5 62
„ cesarski	5 53	5 63
Napoleondor	9 3[illegible]	[illegible] 48
Półimperjał rosyjski	9 68	9 78
Rubel rosyjski srebrny	1 5[illegible]	1 6[illegible]
„ „ papierowy	[illegible] 17	1 [illegible]
100 marek niemieckich	57 70	58 50
Srebro	—	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń d. 30. Sierpnia 1882.
godzina 1 minut 45 popołudniu.

Losy kredytowe	178.—	Węgier. kred. ak.	300 —
Anglo-austr.	121.75	Unionsbank	126.60
Kolej Kar. Lud.	317.50	Nordbahn	277.75
Kolej Połud.	150.—	Kolej Alföld.	175.25
Kolej Elżbiety	211.75	Kolej Lw.-czer.	172 25
Węg. Nordostb.	164 50	Wied. Comunal.	125 75
Węg. obl. p. w zł	95 —	Węg. kolej zach.	167 50
Kolej siedmiog.	110 75	Losy tureckie	24.—
Renta węg. 6%	118.75	Bankverein	117.75
Ros. rubel pap.	1.18.—	Losy węgier.	118.—
Galic. indemniz.	99.75	Marki niemieckie	— —

Usposobienie: osłabione.

Wiedeń, 30 sierpnia 1882
godzina 10 min 40 przed południem

Akcje kredyt.	313 50	Anglo-austrj.	121 75
Kolei Kar. Lud	318.	Kolej Połudn.	150 30
Unionsbank	125.90	Napoleondor	9.43½
Rosyjs. banka	1.18	Usposobienie: ciche	

Berlin, 29 sierpnia
godzina 5 minut 30 po południu

Losyjs. bank	203 25	Akcje kredyt	545.—
Bombardy	261 50	Galicyjskie	137.50
Kolei Rumuń.	61.—	Aust. bank.	172.95

Likiery holenderskie używają największej na świecie sławy, a cała tajemnica ich fabrykacji polega na dobrych ingredjencjach składowych, oraz sumiennej destylacji. Takiego imienia, jakie np. posiada firma Erven Lucas Bols w Amsterdamie nie zdobywa się za dzień jeden. Było to w r. 1575, gdy rodzina Bolsów w Amsterdamie podała o pozwolenie władz do zbudowania budynku drewnianego „Loots" na destylarnię. Pod owe czasy nie wolno było zajmować się fabrykacją likierów w środku miasta, dopiero w r. 1851 dnia 30, listopada wydaną została rezolucja znosząca to rozporządzenie. Gdy się Amsterdam coraz bardziej rozszerzać zaczął, zerwano 1612 r. budynek drewniany i zastąpiono go kamiennym — na pamiątkę jednak pierwotnego budynku drewnianego nadane zostało fabryce nazwisko „'t Lootsje", które nosi ona do dnia dzisiejszego. Po ojcach nastąpili w interesie synowie, ale gdy w r. 1816 zmarł właściciel bezdzietnie, wprawdzie przeszła fabryka na innych spadkobierców prawnych, dotąd jednak ma firmę „Erven Lucas Bols".

Fabryka ma 2 kotły parowe o sile 45 koni, oraz pompę o sile 4 koni; 6 kotłów destylacyjnych zawierających w ogóle 18.150 litrów i dwa tygle topiące po 650 kilogramów cukru.

Dziś fabryka p. Erven Lucas Bols niema prawie współzawodnika, a coraz bardziej wzmagający się wywóz jej fabrykatów, zniewala ją do tem energiczniejszego zajęcia się ich sprawą w miastach jak Paryż, Bruksela, Wiedeń i do urządzenia tam swych filij. W taki sposób stanowczo zapobieży się często zdarzającym się fałszerstwom, którym ulegały jej fabrykaty mimo jak najwszechstronniejszej kontroli i przezorności. Własności fabrykatów Bolsa dają się łatwo zdefiniować: „Czystość smaku, przezroczysty i dobrze wytopiony tłuszcz, przepyszny bukiet, który się jeszcze uszlachetnia z wiekiem." Nie dziw więc, że likiery te są w całem tego słowa znaczeniu nieszkodliwe dla zdrowia, gdy wchodzą w nie najdelikatniejsze ingredjencje.

Uwagę konsumentów Austro-Węgier zwracamy na filję wiedeńską; I., am Hof 3. We Lwowie, w handlach korzennych.

Wiedeń 28 sierpnia.

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 pro.	76 80	76 95
„ „ w srebrze 5 „	77 1[illegible]	77 80
Pożyczki loteryjne 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	120 —	120 50
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	130 50	131 —
„ 1860 „ 100 „ „ „	134 50	135
„ 1864 „ 100 „ „ „	171 75	172 25
Listy anst. dom po 120 zł. 5 pr.	145	145 50
Renta złota pro.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	99 50	100 —
Bukowińskie	99 75	100 25
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	118 75	118 90
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	135	135 50
Węgierska poż. po 100 złr.	117 25	117 50
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	121 50	121 75
Bodencred. Ant. Ges. 200 zł.	280 50	281 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	311 25	311 50
Zakład kred. węgier. 200 złr.	299 25	299 75
Towarz. eskont niższo-austr po 500 złr	[illegible]72	878
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	828 —	825 —
Unionsbank po 100 złr.	125 50	125 80
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	145 50	146 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	117 50	117 75
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	174 50	176 —
Elżbiety „ 200 „ „	211 75	212 —
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2714 —	27[illegible] —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	198 —	198 50
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	317 75	318 25
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	25	25 50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	172 50	173 —
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	213 50	214 50
„ „ l. B. „ 200 „	289 25	289 75
Rudolfa po 200 złr. srebr.	165 75	166 25
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	162 —	163
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	353 50	354 —
Südbahn po 200 zł. sr.	148 25	148 75
Tramway wied. po 170 zł.	225 —	225 25
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	161 75	162 25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	163 75	164 25
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	167 50	168 —
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 6 pr. zł.	119 30	119 70
„ spł. w 38 lat 5 pr. w. a.	100	100 25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	92 —	92 50
„ „ „ 5 „ „	100 10	100 50
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	102	102 50
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	101 50	103 50
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 50	100 75
„ „ „ w. a. 5 „	100 70	101 —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	94 25	94 75
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	96 75	97 —
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	108 —	108 50
Elżbiety po 5 pro. sr.	98 75	99
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	—	—
„ „ 1870 5 „ „ „	100 —	100 25
„ „ 1872 5 „ „ „	102 —	102 25
Ferdynanda płn. 5 pro. m.k.	106 25	107 —
„ „ 5 „ w.a.	101 75	— —
„ „ 5 „ srebr.	107 50	107 75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	100 —	100 25
„ II. em. 5 pro.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	94 25	94 75
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	100 —	100 25
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1869 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	98 50	99 —
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	95 50	96 50
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	100 25	100 75
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	100 25	100 75
Rudolfa em. 1872 po 600 zł. 5 pro. sr. w. a.	100 25	[illegible]00 75
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 proc.	90 75	91 25
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	177 —	178 —
Klary po 40 złr. m. k.	— —	41 —
Insbruckie prom. poż.	23 —	24 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	20 25	—
Lublańska prom. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	—	69 25
Palffy po 40 złr. m. k.	38 50	39 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	21 —	— —
K. Salm po 40 zł. m. k.	— —	52 —
Solnogrodzkie prem. poż.	23 50	24
St. Genois po 40 złr. m. k.	46 75	47 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	24 25	25 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 —	29 —
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	38 75	39 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	57 95	58 05
Frankfurt 100 mark.	57 95	58 05
Hamburg 100 mark	57 95	58 05
Londyn 100 fnt. szterl.	118 80	118 95
Paryż 100 franków	47 07	47 50

Odezwa.

Z powodu puszczonej w obieg przez nieprzyjaźne mi indywidua złośliwej i nader krzywdzącej mą osobę wieści, jakobym temi czasy na przełożonych moich szydercze w czasopismach humorystycznych miał umieszczać korespondencje, oświadczam niniejszem, że w ogóle nigdy podobnych korespondencji nie byłem autorem, i że nawet o takowych najmniejszej nie posiadam wiadomości.

Chcąc się uchronić na przyszłość od podobnych niesłusznych podejrzeń uprzaszam uprzejmie tę redakcję wychodzącego w kraju czasopisma humorystycznego, któraby kiedykolwiek była w posiadaniu mojej korespondencji, aby w imieniu prawdy raczyła do publicznej podać to wiadomości. 3264 1—1

Tłumacz d. 26. sierpnia 1882

Antoni Eckhardt.

Fortepian



mało używany, w bardzo dobrym stanie, nowej konstrukcji, z powodu wyjazdu za 250 zł. do sprzedania.

Bliższa wiadomość Jagiellońska 15, I. piętro. 3260 1—3

Władysław Żaak
inżynier-mechanik,
we Lwowie,
ul. Piekarska l. 10.

urządza pod gwarancją młyny, tartaki, transmisje łazienki, wodociągi itp. Także kompletne fabryki.

Sprowadza z Europy i Ameryki wszelkie maszyny specjalne.

Z dniem 1. listopada b. r. otwieram pięciomiesięczny

kurs nauki
jazdy konnej.

Ćwiczenia odbywać się będą **codziennie** od 6tej do 8mej godziny wieczorem.

Kurs ten może się odbyć tylko pod warunkiem, jeżeli najmniej 15 panów zgłosi się do nauki; w razie przeciwnym zaliczone pieniądze zostaną zwrócone. Termin zgłoszenia się do 1. października b. r. Prócz nauki jeżdżenia konno i woltyżowania, zadaniem mojem będzie obznajmić dokładnie udział biorących panów z budową, przymiotami i wadami konia, jakoteż prawidłowym dozorem i użyciem odpowiednem zdrowiu konia.

Raz w tygodniu będzie miał jeden z uproszonych panów weterynarzy wykład hypologiczny. 3194 2—4

Warunki za osobistem porozumieniem się

Marjan Stipal,
nauczyciel jazdy konnej,
w krytej ujeżdżalni, obok kościoła OO. Karmelitów.

W urodzajnej okolicy Galicji w pobliskości Tarnowa poszukuje się do wydzierżawienia

dwóch folwarków

obszaru około 1500 do 2000 mierzyc wysiewu, z wykluczeniem wszelkich pośredników. Oferty pod: „Pachtung an Zeitungs Verschleiss Prag", Graben 33. 3266 1—2

Poszukuje się do nabycia

Folwarku,

małego w cenie od 4000 do 7000 złr, lub dzierżawy do 2000 morgów lub mniejszej.

Poszukuje się do nabycia

większego majątku

wraz z inwentarzem żywym i martwym, blisko kolei z obszernym domem mieszkalnym. 3270 2—6

Uprasza się zgłoszenia adresować: „A. Z." na ręce pana Józefa Birkle, we Lwowie, Rynek, nr. 26, I. piętro.

U profesora gimnazjalnego **dwóch uczni** znajdzie umieszczenie. Wiadomość w księgarni K. Łukaszewicza Lwów Halicka 50.

Obiady domowe

po umiarkowanej cenie.

Na żądanie można także dostać obiady wykwintne. Wszystkie artykuły kuchenne najlepszej jakości.

ul. Kopernika l. 9.
w parterze na lewo.

Rodzice

chcący swe dzieci umieścić na stancji, gdzieby takowe przy zdrowym i pożywnym wikcie doznawały troskliwej opieki i rodzicielskiego nadzoru w czasie pozaszkolnym, raczą się zgłosić na ulicę Kopernika pod l. 9. w parterze.
3269 1—1

BAZAR MARKIEWICZA

Pierwszy skład wyrobów krajowych we Lwowie,
l. 10. plac Marjacki l. 10.
utrzymuje na składzie i poleca

PŁÓTNA
WYROBU KRAJOWEGO

jakoteż różne przeroby z tychże a mianowicie **już gotowe:**

kalesony, koszule, prześcieradła, sienniki, ściereczki, maglowniki, wory zbożowe mocne
również
ręczniki, obrusy, serwety, koronki, skarpetki, pończochy, kilinki itp.
wyrobu krajowego.

2884 2—4

Nauki
kroju damskiego

według systemu francuskiego, udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu bez żadnych innych przyrządów prócz miary centymetrej i papieru rysunkowego. Cały kurs nauki kroju kosztuje 10 zł. Wykonania staniczków również nauczyć może. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej".

Kretony,

perkale i satyny kolorowe
pikę brylan. i dymę białą
płócienka kolorowe,
Oxfort, i biały Szierting,
(szczególny gatunek zonesu)
i płótno amerykańskie,
poleca pod gwarancją za **dobroć, trwałość** i sumienną cenę
Handel płócien, bielizny stołowej i towarów mieszanych
Kowalski i Meyer
Lwów, Rynek, liczba 26
2374 ?—?

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki,
w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod „Złotym Lwem" we Lwowie, Kaliksta Krzyżanowskiego.**
Flaszka wstrzykiwań 40 ct., Kapsułki 80 ct.
wraz z dokładnym przepisem użycia.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. 6—?

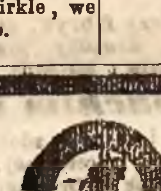


Sześć Fortepianów

z najlepszej fabryki są do nabycia po znacznie zniżonych cenach fabrycznych u

L U F T A
plac Marjacki l. 9.

Dr. Hartmanna



„AUXILIUM"

leczy (Gonorrhoe) **rzerzączkę u mężczyzn**

leczy **(Fluor) upławy u kobiet,**

bez bólu, bez wstrzykiwania, bez lekarstw nienaruszając trawienie, bez skutków ze słabości wypływających, nie przeszkadzając powołaniu, świeżo powstałe, a nawet nader zadawnione (chroniczne) gruntownie i stosunkowo szybko. „AUXILIUM" jest doświadczonem, ściśle podług przepisów medycznych przyrządzonem, z dobrym skutkiem działającem lekarstwem.

Z korzyścią dla dotyczących osób jest to, że do „AUXILIUM" dodana jest broszura we wszystkich językach, pouczająca użycie tego środka, i karta dr. Hartmanna. Karta upoważnia posiadacza do jednorazowej ustnej lub pisemnej konsultacji bezpłatnej w zakładzie p. dr. Hartmanna.

„AUXILIUM" jest do nabycia we wszystkich znaczniejszych aptekach Austro-Węgier, tudzież za granicą po cenie 2 zł. 80 ct. Należy żądać wyraźnie:

Dr. Hartmanna AUXILIUM dla mężczyzn i kobiet.

Główny skład rozsyłkowy: **W. TWERDY,** apteka „zum goldenen Hirschen" **Kohlmarkt 11 we Wiedniu.**

NB. P. dr. Hartmann ordynuje w swoim zakładzie, gdzie zajmuje się także jak dotąd leczeniem wszystkich słabości naskórnych, tajnych szczególnie osłabienia, podług doświadczonej metody bez skutków następnych, niemniej chorób kiłowych i wrzodów. Dyskrecja zapewniona. Leki dostarczają się. Honorarium mierne. Także listownie. 2717 11—24

Wiedeń. Stadt, Seilergasse nr. 11 (jedenaście).

Skład we LWOWIE: w aptece P. Mikolascha.

Każdy trzeci los wygrywa.

Wielka loterja
I. Międzynarodowej wystawy sztuk pięknych
we Wiedniu 1882 r.

I. Główna wygrana wartości 20000 zł.
II. wygrana wartości . 10000 zł.

dalej znaczna ilość wygranych wartości po 5000 zł. 3000 zł. 2000 zł. 1000 zł itd. prócz tych 50.000 obok stojących wygranych, tak, że na

każdy trzeci los przypada jedna wygrana,

jest to tedy szansa, jakiej nie nastręczyła dotąd żadna loterja.

LOS 1 zł.	**Ciągnienie d. 16. października.** CENA LOSU 1 zł.	LOS 1 zł.

Przy odbiorze 10 losów, jeden gratysowy.

Losy i listy ciągnienia wysyła opłatnie, **dyrekcja I. loterji wystawy sztuk pięknych we Wiedniu, Künstlerhaus.**

Losów nabyć można także we wszystkich księgarniach i handlach sztuk pięknych, w kantorach wymiany i w zwykłych miejscach sprzedaży losów. 2815 1—?

Ból zębów każdy, najdotkliwszy uśmierza trwale i natychmiast sławny parytki: **„LITON"** nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek. Flk. 40 i 60 ct. — We Lwowie w aptece P. Mikolascha. W Stryju aptece J. Zagórskiego. 3041 1—9

Dla rodziców.

Pewna rodzina obywatelska, przeniosłszy się do Lwowa dla edukacji własnych dzieci, może umieścić u siebie dwóch uczniów, nad którymi czuwa oko z prawdziwie rodzicielską opieką tak pod względem nauk, moralności jak też zdrowia i wygód domowych. Postęp w językach obcych, mianowicie niemieckim, francuskim i angielskim znacznie ułatwiony codzienną w domu konwersacją. Referencje jak najlepsze. Warunki umiarkowane. Adres: K. F. B. ulica Ossolińskich l. 10. drzwi 45. 3191 6—6

Zamiłowany lingwista

Felicjan Orkisz przyjmie w dom swój nr. 1342 w Suczawie, 3 panienki znakomitszych domów na uzupełniające wykształcenie, przerabiające dotychczas odbyte nauki i ćwicząc wyższą muzykę czysty język francuski i angielski. Bliższe listownie. 3239 1—2

Włosy na głowie i brodzie, kolor naturalny



Dostawca J. Król. Mości Królowej Anglii i wielu Dworów

1 med. cl. — 3 med. sreb.

RÉPARATEUR
AU QUINQUINA

Przygot. przez F. CRUCQ'a, Drs-Chemika PARYŻ, 11, rue Trevise, 11, PARYŻ

Jedyny wyrób który, nie będąc farbą, przywraca włosom na głowie i brodzie stopniowo w miarę używania go, ich kolor naturalny.

UŻYWA SIĘ BEZ ŻADNYCH INNYCH PREPARATÓW

SPRZEDAŻ HURTEM

We wszystkich skład. perfum i fryzjerów

Codziennie świeże

Winogrona
włoskie
Brzoskwinie tyrolskie
i
Gruszki cesarskie
poleca handel
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Kuracyjne winogrona fesławskie, rozpoczną się około 10 września, o łaskawe zamówienia upraszam. 2887 1—4

A. Stein,
dentysta i lekarz z Wiednia

ordynuje wszelkie słabości ust i zębów, **w Tarnopolu,** w hotelu Europejskim, p. Köppla. Operacje, plombowanie i czyszczenie zębów, uskutecznia jak najdelikatniej; sztuczne zęby i szczęki wprawia podług najnowszej amerykańskiej metody. 3241 1—3



Wyborne zegarki najtańsze w składzie zegarków od 32 lat znanym, firmy

M. HERZ
fabrykanta zegarków,
we Wiedniu, Stefansplatz nr. 6.

Listy uznania wieloletnich odbiorców publikuje się w poprzednim ogłoszeniu. Cenniki gratis i franco. II 2830 1—12

Oliwę i Smarowidła

do maszyn w rzeczywiście bardzo dobrych gatunkach oraz

Siarczan miedzi (siny kamień)

polecamy po najtańszych cenach

Hübner i Hanke,
WE LWOWIE.

3249 2—10

Nagrodzona srebrnemi medalami zasługi!

SCHUBUTHA MASA
do zapuszczania podłogi

w pięciu kolorach, pudełko wystarczające na wielki pokój
kosztuje 1 zł.

Do nabycia w handlach:

we Wiedniu L. Brzeżany, w Pradze J. Preissig, w Bernie F. Schmidt, w Krakowie J. F. Fischer, K. Okoń, M. Jawornicki, A. Sasski, w Brzozowie A. Mariniowa i Sp., w Bochni J. Michnik, w Brzeżanach E. Moeri; w Brzesku J. M. Celnik, w Jaśle G. Steinhaus Syn, w Sanoku R. Barth, w Nowym Sączu K. Müller, w Tarnowie Leszczyński Fr. i W. Hildner, w Sędziszowie Miserski, w Rzeszowie Schaiter i Sp., E. Neugebauer, w Przemyślu E. Machalski, M. Kozłowski, M. Krug, Domnikowski i Bekner, w Jarosławiu K. Zabłotny, w Stanisławowie K. Kopacz, W. Waldek, w Kołomyi J. Rożański, w Zaleszczykach H. Sanocki, w Czerniowcach Ig. Schmirch, w Samborze B. Żuławski, w Rohatynie Fr. Marx, w Horodence C. Pochowski, w Tarnopolu A. Morawetza Spad. i E. Frantz, w Brodach W. Adamowicz, w Podwołoczyskach G. Morawetz; w Serecie J. Dempniak.

---

4 medale zasługi 1 list pochwalny za środki do wywabiania plam.

Apselina. Wywabia plamy tłuste z materyj jedwab. jasnokolorowych 25 ct.
Benzolina. Usuwa plamy powstałe z pokostu, smoły tłuszczu, farb itp. 20 i 30 ct.
Etilina. Usuwa plamy pochodzące z wosku i farb do podłogi 25 ct.
Brazylina. Materje czarne popiamione i wypłowiałe, prane w brazylinie odzyskują pierwotny kolor i połysk 40 ct.
Acetina. Usuwa plamy alkaliczne, powstałe z ługu, sody, amoniaku i moczu 25 ct.
Odalina. Usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, kwasu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, zbutwiałości i nlicznych nieczystości 35 ct.
Okszalina. Usuwa plamy powstałe z atramentu, rdzy i krwi 25 ct.
Jawelina. Usuwa wszystkie plamy z barwików roślinnych na materjach białych, mianowicie owocowe i z wina czerwonego 20 ct.
Janina. Usuwa plamy czarne powstałe przy farbowaniu włosów 30 ct.
Wyskok terpentynowy. Usuwa plamy olejne, żywiczne i masłowe 25 ct.
Quilaja. Służy do prania wełnianych i jedwabnych materyj białych i kolorowych 6 ct.
Amandina. Usuwa wszystkie plamy powstałe z cukru, owoców, konfitur, syropów itp. 25 ct.
Mydło żółciowe do wywabiania plam tłustych, zastarzałych, kawałek 20 c.

Jan Ihnatowicz,
magister farmacji i chemik sądowy.

2087 3—?

We Lwowie, ul. Kopernika l. 3 i Filii w Krakowie, Sukiennice l. 20, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach i składach do nabycia.

C. k. uprz. gal. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
we Lwowie
wydaje
od dnia 1. stycznia 1881 począwszy

Asygnaty kasowe

3 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4 „ „ 60 „ „

Wszystkie znajdujące się jeszcze w obiegu 4½ procentowe Asygnaty kasowe z 60-dniowem wypowiedzeniem, będą oprocentowane **od dnia 1. marca 1881 począwszy** tylko po 4% **z zatrzymaniem dotychczasowego terminu wypowiedzenia.**

Lwów 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie opłacony). 2921 2—?

Miłosierdzie. Jedna z elewek pani Zielińskiej, nauczycielki tańców, staruszki 70 kilkoletniej, utrzymującej do dnia dzisiejszego z tej samej pracy dwóch synów sparaliżowanych, odzywa się do serc wszystkich jej uczniów i uczennic, by rocznie po 1 zł. składali dla niej w redakcji „Gazety Narodowej.

Uzdolniony ogrodnik

oraz i chmielarz niemieckiej szkoły, człowiek trzeźwy i pracowity poszukuje posady za stałem wynagrodzeniem lub na tantiemę. Bliższej wiadomości udzieli Administracja Gazety Narodowej.

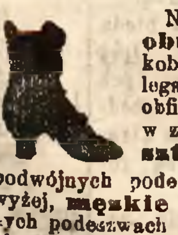
Studentów

do lat 15 na wikt i na stancję przyjmuje pewna familia po miernych cenach, zapewniając tymże dozór rodzicielski i staranną opiekę; również wydają się obiady po miernych cenach panom dochodzącym. 3227 4—4

Ulica Czarneckiego, liczba 1, w podwórzu, na dole.

Tylko u

Hans Sachs,
we Wiedniu, I., Liechtensteg 1



Najlepsze i **najtańsze obuwie** dla mężczyzn, kobiet i dzieci, zrobione elegancko i trwale w najobfitszym wyborze zawsze w zapasie. — **Damskie sztyflety** lastykowe na podwójnych podeszwach od 2 zł. 75 ct. wyżej, **męzkie sztyflety** na podwójnych podeszwach od 4 zł. wyżej. Wszelkiego rodzaju **obuwie** do spaceru i codziennego chodu, po zdumiewająco tanich cenach. Ilustrowane cenniki z pouczeniem do wzięcia miary gratis i franco.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się rychło, coby się nie podobało, będzie wymieniane. 2713 2—?

Skład obuwia **„Hans Sachs"** *we Wiedniu, I, Liechtensteg 1.*

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN

najlepsze ze środków czyszczących przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 2613 3—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

Poszukuje dzierżawy

apteki

Bliższa wiadomość pod lit. J. L. 12 post. rest. Lwów. 3216 1 3

L. 12854/880. III.

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia pięciu posad ogrodowych przy miejskiej służbie ogrodowej czyli plantacyjnej, a to z jednej z płacą roczną 360 złr. w. a., zaś czterech z płacą roczną po 320 zł w. a., z tych 3 z wolnem pomieszkaniem w razie przydzielenia do rejonu służbowego, w którem pomieszkanie się znajduje, nadto wszystkie z umundurowaniem.

Ogrodowy przydzielony do rejonu służbowego na Wysokim Zamku pobierać będzie panszal miesięczny 2 złr a. w. na utrzymanie psa.

Posady te nie są stałe, a uwolnienie z nich nastąpić może za 3 miesięcznem wypowiedzeniem.

Ubiegający się o nie winni wnieść podanie swe do prezydjum magistratu w terminie do 15. września 1882 z dołączeniem dowodów uzdolnienia, dotychczasowego zajęcia i zachowania się, tudzież normalnego wieku

Magistrat król. stoł. miasta

Lwów, dnia 21. sierpnia 1882.

3259 1 3

Nauczycieli
i Nauczycielki

jakoteż i **oficjalistów prywatnych** wszelkiej kategorji, poleca 3252 3—3

J. Poliński,
Biuro wywiadowcze we Lwowie,
ulica Karola Ludwika l. 5.,

Wszech nauk lekarskich
Dr. A. W. Swiśtuń
osiadł jako lekarz praktyczny
w Tarnopolu.

CEGŁY OGNIOTRWAŁE
na składzie
utrzymuje
Arnold Werner we Lwowie.

VICHY

Administracja w Paryżu,
22, boulevard Montmartre.

PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichy**

Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha, E. Mendrochowitz i Goldbaum
2622 III 5—22

Liczba 16226.

Towarzystwo  ces. kr. uprz.
kolei Lwowsko-Czerniow.-Jasskiej.
(Linje austrjackie).

WARUNKI

dotyczące przyjmowania i bezzwłocznej wysyłki przesyłek mięsa.

Ponieważ surowe mięso z przyczyny zachodzącej obawy zepsucia tegoż, tylko do takich wozów załadowane być może, które umyślnie na ten cel są urządzone; dalej transport mięsa w interesie nadawców tylko takiemi pociągami się uskutecznia, które z większą szybkością kursują, i z pociągami na sąsiednich kolejach do transportu mięsa przeznaczonemi w bezpośredniej łączności pozostają, przeto uskutecznia się dla umożliwienia takiej ekspedycji jako warunek, ażeby przesyłki mięsa **24 godzin przed dostawą tychże** w stacji nadawczej z wymienieniem wagi w przybliżeniu zapowiedziane, i przynajmniej **jedną** godzinę przed odjazdem pociągu do transportu mięsa przeznaczonego **w stacji nadawczej dostawione były.**

Transport mięsa surowego uskutecznia na tutejszych liniach osobowo-towarowy (mięszany) pociąg nr. IV, którego czas przyjazdu z ogłoszonego na każdej stacji rozkładu jazdy powziąść można.

W stacjach gdzie pociąg nr. IV. podczas nocnej pory kursuje, dostawę przesyłek mięsa już dnia poprzedniego przed upływem czasu do przyjmowania przesyłek oznaczonego, uskutecznić należy.

Przesyłki mięsa, których zapowiedzenie lub dostawę na czasie zaniedbano, a które z tej przyczyny dowozu umyślnie na transport mięsa urządzonego załadowane być nie mogą, będą w myśl §. 55 regulaminu ruchu, tylko na skład przyjęte, z tem zastrzeżeniem, że przyjęcie tychże do transportu, dopiero wtenczas nastąpi, jak załadowanie takowych do wozu na ten cel urządzonego możliwem będzie.

Lwów, dnia 23. sierpnia 1882.

Dyrekcja ruchu

MOLLA proszki seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestjom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i paraliżowań, bolów głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 ct. **Tylko prawdziwa,** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp. **w Bergen** (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll,** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., F. W. Królikowski, Zg. Rucker ap., St. Markiewicz, W. Marszaikiewicz J. Hanke. w *Białej:* A. Reichert, spadk., Erich Keler apt.; w *Brodach:* M. Kulaka i E. Liszka apt.; w *Buczaczu:* L. Neumann; w *Czerniowcach:* Ignacy Schirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt.; w *Drohobyczu:* Dobrzyniecki apt.; w *Gliniánach:* A. Helm apt., w *Gurahumora:* A. Botezat apt., w *Haliczu:* A. Gotsonner apt.; w *Husiatynie* W. Czerski ap., w *Jarosławiu:* J. Rohm i L. Wisłocki apt.; w *Krakowie* F. Sobierajski i W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt., w *Limanowie* A. Müller apt.; w *Mielcu:* A. Pawlikowski apt.; w *Nowym Sączu:* R. Jakubowski apt.; w *Nowym Targu:* K. Laur; w *Podwołoczyskach:* G. Morawetz; w *Przeworsku:* Switalski apt.; w *Przemyślu:* F. Nahlik, F. Gajdeczka; w *Rzeszowie:* J. Schaitter & Comp.; w *Samborze:* J. Aleksiewicz apt., C. Marsch apt.; w *Stanisławowie:* Alb. Amirowicz apt.; w *Stryju:* J. Zgórski apt.; w *Szczakowej:* Rappaport; w *Tarnopolu:* E. Frantz, H. Kahane apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawetz spadk; w *Tarnowie:* W. T. A. Wielogórski, W. Müldner & Comp., F. Leszczyński; w *Wadowicach:* Ig. Brosig; w *Zbarażu:* N Süssermann; w *Żydaczowie:* M. Bardasz apt.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki Z drukarni „Gazety Narodowej."